Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 50 gr.
A
Nakład: 134.719

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK XIX. Nr 352 (6227) — KIELCE, PONIEDZIAŁEK, 18 GRUDNIA 1967 R.

Zakończenie wizji lokalnej sądu z Kilonii

Spotkanie w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce

Na spotkaniu w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w sobotę w późnych godzinach wieczornych dokonano końcowych formalności związanych z 4-dniową wizją lokalną sądu przysięgłych w Kilonii w b. getcie w Krakowie, w b. getcie gestapo w Krakowie i b. getcie w Bochni.

Członkowie zespołu sędziowskiego z Kilonii stwierdzili, że wizja przyczyniła się do lepszego odtworzenia faktów i zdarzeń będących przedmiotem postępowania sądowego przeciwko trzem b. funkcjonariuszom hitlerowskiego aparatu bezpieczeństwa w tzw. dystrykcie krakowskim. Przewodniczący sądu przysięgłych w Kilonii Hans Rausch podkreślił dobrą organizację wizji i współpracę z władzami polskimi i wyraził im wdzięczność za umożliwienie wykonania zadania sądu. Sędzia Rudolf Dann dodał, że wizja lokalna wzbogaciła wiedzę sądu o wiele istotnych szczegółów. Prokurator Wolfgang Freise stwierdził, że również w innych sprawach przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim prowadzonych przez prokura-

(Dokończenie na str. 2)

Wojskowy zamach stanu w Dahomeju

PARYŻ — LONDYN PAP. Jak donoszą korespondenci AFP i innych agencji prasowych z Kotonu, dokonano tam w niedzielę wojskowego zamachu stanu przeciwko prezydentowi tego państwa afrykańskiego, Soglo. Zamachem pokierował 37-letni ppłk Alley szef sztabu armii dahomejskiej. Na jego rozkaz jednostka komandosów otoczyła rezydencję prezydenta gen. Soglo. Jednostką tą dowodzi major Kuandete, jedyny oficer dahomejski z dyplomem francuskiej uczelni wojskowej. Według pierwszych doniesień ppłk Alley ma stanąć na czele bądź wojskowego komitetu rewolucyjnego, bądź też rządu tymczasowego, którego utworzenie zostało zapowiedziane przez radio Kotonu.

(Dokończenie na str. 2)

Dziś plenarne posiedzenie Sejmu PRL

W poniedziałek o godz. 10 rozpoczyna się plenarne posiedzenie Sejmu. Izba rozpatrzy projekty narodowego planu gospodarczego na 1968 r. (wraz z założeniami na rok 1969) i budżetu państwa na rok przyszły oraz sprawozdanie rządu z wykonania NPG i budżetu państwa za rok ubiegły, wraz z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli w sprawie udzielenia rządowi absolutorium za ten okres.

Sprawozdawcą generalnym projektów planu i budżetu na rok przyszły będzie pos. **Wiktor Obotowicz** (PZPR), a sprawozdanie rządu z wykonania planu i budżetu w 1966 r. przedstawi pos. **Stanisław Kozioł** (ZSL). Przewiduje się, że w debacie generalnej, która trwać będzie do 20 bm., zabierze głos ponad 50 mówców. W imieniu klubów poselskich ma ją wystąpić posłowie — **Józef Kulesza** (PZPR), **Ludomir Stasjak** (ZSL), **Andrzej Benesz** (SD).

Partyzanci południowowietnamscy w dalszym ciągu kontynuują ofensywne działania przeciwko siłom agresorów amerykańskich. 16. bm. doszło do starcia w pobliżu miejscowości Chu Lai. Krwawa walka, w której wojska USA poniosły duże straty, trwała kilka godzin. Na zdjęciu: żołnierze i amerykańskiej dywizji kawalerii powietrznej kryją się przed silnym ogniem partyzantów podczas starcia w pobliżu Chu Lai. CAF — telefoto

Gospodarskie spotkanie

I sekretarz KW PZPR tow. F. Wachowicz gościem mieszkańców wsi Stanisławice

Telewizor ufundowany przez „Słowo Ludu" nagrodą za osiągnięcia wsi

Stanisławice, niewielka, ale przodująca wieś powiatu włoszczowskiego. Wieś, która może poszczycić się zarówno dobrymi wynikami w produkcji rolnej jak i społeczną postawą mieszkańców którzy niejednokrotnie swym wspólnym wysiłkiem przyczyniali się do przeobrażeń gospodarczych i kulturalnych swej miejscowości. I właśnie w dniu wczorajszym mieszkańcy Stanisławic gościli u siebie posła na Sejm PRL, I sekretarza KW PZPR tow. *Franciszka Wachowicza*, by w bezpośredniej rozmowie omówić węzłowe problemy gospodarcze i polityczne stojące obecnie przed rolnictwem naszego województwa, a także perspektywy rozwojowe swego powiatu, swej wsi.

Przybyłego do Stanisławic tow. *FRANCISZKA WACHOWICZA* oraz towarzyszących mu: członka egzekutywy

(Dokończenie na str. 2)

I sekretarz KW PZPR — F. Wachowicz w rozmowie z mieszkańcami wsi Stanisławice. fot. Z. Jonko

Jan Ptasiński — ambasadorem PRL w ZSRR

Rada Państwa mianowała **JANA PTASIŃSKIEGO** ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

* * *

JAN PTASIŃSKI urodził się w 1921 r. w Dłutowie, pow. Piotrków. Przed wojną i w czasie wojny pracował jako robotnik. W okresie okupacji walczył w szeregach Gwardii i Armii Ludowej. Po wyzwoleniu pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji partyjnych i państwowych m. in. I sekretarza KW PZPR w Rzeszowie i Łodzi oraz członka kierownictwa resortu spraw wewnętrznych, a od 1960 r. był I sekretarzem KW PZPR w Gdańsku. Od 1961 r. poseł na Sejm PRL.

Nalot na Wietnam północny

HANOI PAP. — Dnia 17 bm. rano w stolicy DRW kilkakrotnie rozlegały się syreny alarmowe. Samoloty amerykańskie nalatywały na okolice Hanoi. Oddziały obrony przeciwlotniczej odparły nalot.

W ciągu dnia radio Hanoi kilkakrotnie informowało mieszkańców stolicy o zbliżaniu się grupy samolotów amerykańskich do miasta

Porozumienie króla z junią grecką?

RZYM — PARYŻ PAP Agencja ANSA donosi w sobotę wieczorem, powołując się na źródła poinformowane że w rozmowach między królem Konstantynem a wysłannikami junty ateńskiej osiągnięto porozumienie, regulujące przyszłość monarchy. Informacja ta nie zawiera jednak żadnych precyzyjnych szczegółów osiągniętego rzekomo porozumienia.

Agencja France Presse w sposób następujący reasumuje sytuację: Nie ma przerwania rozmów, lecz nie ma też koncesji, ani ze strony przedstawicieli rządu ateńskiego, ani ze strony króla Konstantyna. Takie jest wrażenie, uzyskane z kół zbliżonych do ambasady greckiej w Rzymie.

W sobotę w godzinach wieczornych do Aten powrócili z Rzymu grecki minister spraw zagranicznych, Pipinelis i arcybiskup Geronimos. Z wypowiedzi arcybiskupa na lotnisku ateńskim obserwatorzy odnoszą wrażenie — pisze agencja France Presse — że arcybiskup i minister nie powracają z Rzymu z pustymi rękoma. Wnioski z rozmowy z królem Konstantynem przedstawiają oni obecnie rządowi junty wojskowej, od którego zależą dalsze decyzje.

Prawie 2 mld złotych oszczędności

(m) Oszczędności mieszkańców Kieleczczyzny wzrosły w tym roku o 316 mln zł i wynoszą w sumie 1.870.800.000 zł. Zgromadzono je na 375.467 książeczkach. Ich właściciele mają z tych oszczędności korzyści. Tylko w roku bieżącym placówki PKO dopisały do oszczędności klientów należne im odsetki na sumę 31.162.000 zł. W tym roku klienci PKO wylosowali premie pieniężne na kwotę 1.681.912 zł, 149 samochodów, 14 motocykli, 7 motorowerów i dwa skierowania na wczasy krajowe.

Stan zdrowia Washkansky'ego nie jest powodem do niepokoju

LONDYN PAP. — Stan zdrowia Luisa Washkansky'ego pierwszego na świecie człowieka z przeszczepionym sercem, nie budzi niepokoju.

Washkansky zapadł w sobotę na zapalenie płuc. „Uważamy, iż nie jest to bardzo poważna sprawa — oświadczył dr C. Venter, jeden z trzech lekarzy, którzy czuwają nad pacjentem. Uwzględniliśmy możliwość lekkiej infekcji płuc. Zobaczymy jutro, czy będzie się miał lepiej czy też nie. Oczekujemy, że wkrótce stan jego zdrowia poprawi się". Dr Venter dodał, że „krążenie krwi u pacjenta jest nadal dobre i że zapalenie płuc nie odbiło się na jego sercu. Jednakże Washkansky jest senny i podenerwowany. Najlepszą rzeczą dla niego jest leczenie penicyliną i kompletny spokój".

Premier Australii zaginął

LONDYN PAP. — Z Melbourne nadeszła 17 bm. rano wiadomość, że premier Australii **Harold Holt**, przebywający na weekendzie w miejscowości Portsea, przepadł bez wieści. Premier będący zapalonym pletwonurkiem udał się w niedzielę rano na połów langust w zatoce Port Phillip (96 km na południe od Melbourne) i nie wrócił.

Z miejsca rozpoczęto energiczne poszukiwania. W akcji biorą udział helikoptery.

Staż pracy dla absolwentów SPR

Wojewódzka Komisja OHP ZMS i ZMW informuje nas, że zostały zorganizowane punkty stażowe dla absolwentów szkół przysposobienia rolniczego przy PGR na terenie województw kieleckiego i bydgoskiego.

Roczny staż pracy dla absolwentów SPR ma na celu uzupełnienie kwalifikacji młodzieży wiążącej swoją przyszłość z rolnictwem. Ma ona poznać sposoby posługiwania się wysoko wydajnym sprzętem mechanicznym oraz nowoczesne metody produkcji.

Zgłoszenia absolwentów SPR, którzy ukończyli 17 lat życia i pragną odbyć staż pracy w gospodarstwie rolnym, przyjmują zarządy powiatowe ZMW.

Spotkanie pszczelarzy

Wczoraj w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach odbyło się spotkanie pszczelarzy woj. kieleckiego z okazji obchodzonego na całym świecie Międzynarodowego Tygodnia Pszczelarzy. W holu WDK pszczelarze wystawili swój dorobek — były tam różne typy uli, narzędzia pszczelnicze, wykresy obrazujące osiągnięcia kieleckich pszczelarzy. Ten rok był wyjątkowo dobrym rokiem — dużych miodowych urodzajów.

Mówił pięknie o tym profesor doktor **Jan Woźniica** z Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie.

50-lecie Zakładów Mechanicznych w Tarnowie

Z udziałem członka Biura Politycznego, KC PZPR prezesa Rady Ministrów — **J. Cyrankiewicza**, ministra przemysłu maszynowego — **Janusza Hrynkiewicza** oraz gospodarzy Ziemi Krakowskiej z I sekretarzem KW PZPR w Krakowie — **Czesławem Domagałą** odbyła się w niedzielę w Tarnowie uroczystość 50-lecia Zakładów Mechanicznych. Na akademii przemówienie wygłosił premier J. Cyrankiewicz. Dokonał on również otwarcia nowego gmachu szkoły zawodowej i technikum przy Zakładach Mechanicznych w Tarnowie.

Chełm otrzyma nowe źródła ujęcia wody

W Chełmie Lubelskim w dalszym ciągu prowadzona jest wzmożona akcja sanitarna, mająca na celu likwidację ognisk zakażenia. W sobotę uruchomiono chlorator wody zainstalowany na stałe w wodociągu kolejowym. Komisja złożona ze specjalistów bada funkcjonowanie chloratora i orzeknie, od kiedy będzie można doprowadzić wodę pitną z wodociągu kolejowego do mieszkań zagrożonej dzielnicy i ostatecznie zamontować.

Centralny Urząd Geologiczny zatwierdził pierwsze odwierty nowych źródeł ujęcia wody dla tego miasta wydał zezwolenie na wykonanie dalszych oraz na opracowanie wstępnej dokumentacji nowych źródeł ujęcia wody.

M/s „Batory" powrócił z ostatniego rejsu

17 bm. m/s „Batory" powrócił z ostatniego w br. rejsu liniowego do Kanady.

Postój „Batorego" w Gdyni trwać będzie krótko. Już 20 bm. odpłynie on do Kopenhagi a następnie do Londynu skąd 23 bm. rozpocznie rejs wycieczkowy z turystami zagranicznymi w rejon Morza Śródziemnego. Powróci 6 stycznia 1968 r. I tego samego dnia również z Londynu rozpocznie drugą wycieczkę, która trwać będzie do 12 lutego.

Dolar nie będzie zdewaluowany

WASZYNGTON PAP. Ministerstwo Skarbu USA i Urząd Rezerw Federalnych ogłosiły w sobotę wspólny komunikat stwierdzający, że dolar amerykański nie będzie zdewaluowany. Cena złota zostaje utrzymana na dotychczasowym poziomie: 35 dolarów USA za uncję czystego złota.

Komunikat podpisany przez sekretarza skarbu USA H. Fowlera i przez prezesa Urzędu Rezerw Federalnych W. Martina został ogłoszony w związku z trwającymi od tygodnia masowymi zakupami złota na giełdach zachodnioeuropejskich — przede wszystkim w Londynie i w Paryżu. Zakupów tych dokonują międzynarodowi spekulanci, licząc się z ewentualną podwyżką ceny złota przez skarb Stanów Zjednoczonych.

Komunikat dodaje, że stanowisko skarbu USA zostało w pełni poparte przez banki centralne W. Brytanii, Belgii, Włoch, Holandii, Szwajcarii i NRF.

Zlot traktorzystów w Staszowie

W Staszowie Zarząd Powiatowy ZMW wspólnie z Powiatowym Związkiem Kółek Rolniczych zorganizował powiatowy zlot traktorzystów i dyspozytorów kółek rolniczych. W zlocie uczestniczyli m. in. komendant Powiatowej Komendy MO, członek egzekutywy KP PZPR Kazimierz Baranowski i kierownik Wydziału Komunikacji Powiatowej Rady Narodowej Kazimierz Krause. W czasie zlotu omówiono zadania wynikające z IX plenum KC PZPR dla traktorzystów i dyspozytorów. Na zlocie przewodniczył przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMW Stanisław Maj. Referat na temat roli i zadań traktorzystów w kółkach rolniczych wygłosił prezes Powiatowego Związku Kółek Rolniczych **Edward Morawiecki**. W czasie zlotu odbyła się olimpiada rolnicza. I miejsce w czasie olimpiady zdobyli **Józef Piotrowski** z Jurkowic, II — **Mieczysław Konat** ze Szczeglic, III — **Stan. Sikora**. Nagrody ufundował Zarząd Powiatowy ZMW.

Spotkania wyborców z posłami i radnymi

Dzielnicowy Komitet PJN Śródmieście—Wschód w Kielcach zaprasza mieszkańców dzielnicy na spotkanie z posłami na Sejm oraz radnymi WRN i MRN 19 bm. o godz. 17 do Szkoły Podstawowej nr 13 przy ul. Prostej. Tego dnia, także o godz. 17, DK PJN w osiedlu przy ul. Zagórskiej organizuje takie samo spotkanie dla mieszkańców dzielnicy w klubie „Merkury". Tematem spotkań będą uchwały X plenum KC PZPR i realizacja programu wyborczego MK PJN.

Poszukiwania zaginionych w katastrofie nad rzeką Ohio

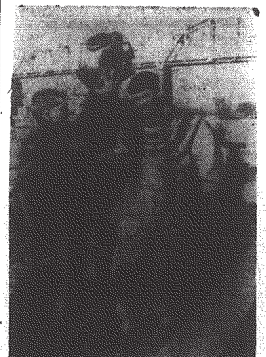

Ekipy ratunkowe prowadzą intensywne poszukiwania ofiar zaginionych w katastrofie nad rzeką Ohio, gdzie zawalił się 15 bm. most wiszący. Dotychczas znaleziono ciała 6 osób i wydobyto z dna rzeki kilkanaście wraków za topionych samochodów.

Na zdjęciu: nurkowie przygotowują się do zejścia na dno rzeki Ohio w poszukiwaniu ciał zabitych w katastrofie.

CAF — telefoto

Tragiczny wypadek w Miechowie

W Miechowie doszło do zderzenia samochodu „Nysa" z autobusem „Jelcz", który przewoził wycieczkę członków kółka rolniczego w Książu Wielkim. Spowodowało to śmierć kierowcy „Nysy" 28-letniego Józefa Dudzika oraz konwojenta tego samochodu 21-letniego Ryszarda Kumana. Z samochodu „Jelcz" ciężkim obrażeniom uległ kierowca Czesław Gembicz oraz dwóch wycieczkowiczów. Specjalnie powołana komisja ustala przyczyny wypadku.

Ryb ma starczyć dla wszystkich

Jak nas zapewniono w Wydziale Handlu Prezydium WRN, nasze świąteczne stoły będą dobrze zaopatrzone w ryby i nie powinno zabraknąć karpi na tradycyjne potrawy. Wcześniejsza analiza zapotrzebowania rynku pozwoliła ustalić wysokość dostaw. W efekcie rozeznania stwierdzono, że aby zaspokoić popyt — należy dostarczyć 100 ton karpi (ub. rok 120 ton). I tyle ich w grudniu będzie. Uważa się to za ilość wystarczającą. A jeśli założenia okażą się za małe w stosunku do potrzeb — ewentualne niedobory będą uzupełnione. W sprzedaży będziemy mieć oprócz wszystkim kaszubie duże a wadze powyżej kilograma (po 36 zł za kg) i pewną ilość karpi mniejszych po 30 zł kg. Oczywiś-

(Dokończenie na str. 2)

„Dobry wieczór" — 20 grudnia

Zarząd Miejski ZMS w Kielcach organizuje 20 bm. kolejną imprezę „Dobry wieczór". Wezmą w niej udział: zespół medyków „Eskulap" z Warszawy i kielecki zespół muzyczny „Bezimienni". Impreza połączona będzie z podsumowaniem ogólnopolskiego turnieju badmintona i rozgrywkami lig quizowych. Organizatorzy zapraszają przede wszystkim młodzież.

Telewizory dojrzewają w... tropiku

Gdańskie Zakłady Radiowe, które niedawno wypuściły na rynek milionowy telewizor, dla podniesienia jakości odbiorników zastosowały wygrzewanie ich w temperaturze podwyższonej do 40 stopni. Proces ten odbywa się w trakcie produkcji na taśmie umieszczonej w „tropikalnym" tunelu. W ciągu przyszłego roku wszystkie taśmy otrzymają tego rodzaju obudowę. Wygrzane elementy odznaczają się większą stabilnością działania. Usprawnienia doprowadziły do wydłużenia się czasu bezawaryjnej eksploatacji (w warunkach laboratoryjnych) z 200 do 1000 godzin.

TOTO - LOTEK
9, 17, 18, 22, 44, 46, (24)

„PRZEPIÓRECZKA"
6, 7, 13, 19, 23, 32

W SKRÓCIE

PRAPREMIERA HAROLDA PINTERA

Wydarzeniem artystycznym w Krakowie była polska, prapremiera sztuki współczesnego pisarza angielskiego Harolda Pintera pt. „Powrót do domu", z którą wystąpił zespół Państwowego Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Spektakl przyjęła publiczność premierowa niezwykle serdecznie. Rozpoczął się też w Krakowie 14 festiwal jazzowy m. in. z udziałem kwartetu europejskiej sławy kontrabasisty węgierskiego Aldara Pege.

GROŹNY POŻAR W BYDGOSZCZY

W hali remontowej bydgoskiej żeglugi przy ul. Fordońskiej 126 w Bydgoszczy wybuchł wielki pożar. Zapaliły się dachy hali remontowej i nad kotłownią. Dzięki szybkiej interwencji 6 zawodowych straży pożarnych nie dopuszczono do rozszerzenia się żywiołu. Straty oblicza się na ponad 200 tys. zł.

NOWY DWORZEC PKS W LUBLINIE

W niedzielę mieszkańcy Lublina otrzymali nowy dworzec PKS, w którym mieści się m.in. 14 stanowisk dla autobusów, 7 kas biletowych, świetlica dla młodzieży, poczekalnia i bufet.

ŚPIEWAJĄCY EKSPORT

W niedzielę odbył się w Łodzi konkurs śpiewu kanarków, połączony z wystawą. Łódzcy hodowcy zaprezentowali przeszło 250 swoich pupilów. Pierwsze miejsce zajął kwartet T. Bilnera, który na 300 możliwych do obycia punktów osiągnął 242.

Warto dodać, iż łódzcy hodowcy z powodzeniem eksportują kanarki do Włoch, Holandii, I Anglii. Rocznie wysyła się stąd ok. 2,5 tys. sztuk, podczas gdy z całego kraju 15-20 tys. Śpiewający eksport przynosi sam wolny dewizowe.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

z krótko WOJEWÓDZTWA

ROSNĄ PŁACE W STARACHOWICKIEJ FSC

W ostatnich latach nastąpił poważny wzrost płac w starachowickiej FSC. Oto kilka interesujących cyfr. W 1960 roku osobowy fundusz płac w tej fabryce wynosił 264 mln złotych. W bieżącym roku przekroczy on 439 mln złotych. A więc w ciągu 5 lat wzrost wyniósł aż 66,4 proc. Trzeba jednak dodać, że w okresie tym przyjęto do pracy ponad 3 tys. osób.

Przeciętna płaca roczna robotników wynosiła w 1960 r. 22 tys. 823 zł a w 1967 r. wzrosła do 28 tys. 216 zł. Przeciętna płaca pracowników inżynieryjno - technicznych w 1960 r. kształtowała się na poziomie 27 tys. 102 zł, a obecnie przekroczyła 38 tys. 130 zł.

(b)

W HUCIE IM. M. NOWOTKI ZMALAŁA ILOŚĆ WYPADKÓW

Rok bieżący okazał się dość szczęśliwy w pracy ostrowieckich hutników. Realizując zwiększone zadania produkcyjne potrafili oni równocześnie poważnie zmniejszyć ilość wypadków. W okresie 11 miesięcy zanotowano o 68 mniej wypadków, niż przed rokiem. Do poprawy stanu bhp przyczyniła się wzmożona działalność profilaktyczna. Znacznie ożywiły swą pracę zakładowa i wydziałowe komisje bhp. Zorganizowano szereg konkursów wewnątrzwydziałowych i zaostrzono kontrolę przestrzegania przepisów bhp. W działalności propagandowej wyróżniły się przede wszystkim załogi wydziałów montowni i mechanicznego. Problemowi poprawy warunków pracy poświęcona była także konferencja samorządu robotniczego. W niektórych wydziałach stanem bhp zainteresowały się oddziałowe organizacje partyjne. Z ich inicjatywy odbyły się ostatnio m. in. narady w wydziałach: walcowni średniej, mechanicznym, konstrukcyjnym i kuźni. W czasie narad pracownicy zgłosili szereg wniosków, które uwzględnione zostały w wydziałowych programach poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy.

(w. bor.)

NOWE MIEJSCA PRACY DLA KOBIET

W bieżącym roku starachowickie fabryki przyjęły około tysiąca kobiet. Mimo to jeszcze około 500 kobiet poszukuje w tym mieście pracy. Jednocześnie w niektórych zakładach brakuje mężczyzn chętnych do przyjęcia roboty.

W Fabryce Samochodów Ciężarowych powołano więc wydziałowe komisje społeczne, których zadaniem jest wykrywanie stanowisk uważanych dotychczas za typowo męskie, na których można zatrudnić kobiety. Akcja ta ma być zakończona wiosną przyszłego roku. Do 30 kwietnia 1968 r. opracowany zostanie przez specjalnie powołany przy MRN w Starachowicach zespół — obligatoryjny wskaźnik zatrudnienia kobiet, do którego będą musiały zastosować się administracje wszystkich miejscowych zakładów pracy.

(b)

SANDOMIERSKI OHP DOBRZE POMAGA MIASTU

Od 3 lat istnieje Specjalistyczny Ochotniczy Hufiec Pracy przy Technikum Budowlanym i Zasadniczej Szkole Budowlanej w Sandomierzu. W okresie tym młodzież z obu szkół osiągnęła bardzo dobre rezultaty w pracy społecznej na rzecz swego środowiska i miasta. **Wartość wykonanych prac wyniosła blisko 3,5 mln zł.** Młodzież z OHP pomagała m. in. przy budowie internatu, sali gimnastycznej, 5 izb lekcyjnych oraz uporządkowaniu placu szkolnego. Pomagali również miastu, w którym się uczą. W roku szkolnym 1966/67 uczniowie m. in. wpłacili na rzecz ratowania Sandomierza 3 tys. zł oraz przepracowali przy zabezpieczeniu osuwającej się skarpy 4707 godz. **Dużym osiągnięciem młodzieży i nauczycieli jest również włączenie do prac społecznych rodziców.** Przepracowali oni w tym roku 1864 roboczogodziny. Wartość wszystkich wykonanych robót przez OHP wyniosła 2442 tys. zł.

(W. Bor.)

Projekt układu o ratowaniu kosmonautów
zatwierdzony przez podkomitet prawny ONZ

NOWY JORK PAP Korespondent PAP, red. St. Głąbiński pisze: Istnieje prawdopodobieństwo, że obecna 22 sesja ONZ uchwali dokument prawny o doniosłym międzynarodowym znaczeniu. Chodzi o układ o ratowaniu kosmonautów, o powrocie kosmonautów i o zwrocie przedmiotów wystrzelonych w przestrzeń kosmiczną.

Projekt układu został 16 bm. zatwierdzony jednomyślnie przez podkomitet prawny Komitetu Kosmicznego ONZ, pracujący pod kierownictwem zastępcy stałego delegata PRL przy ONZ Eugeniusza Wyznera.

Zatwierdzony przez podkomitet projekt zostanie w ciągu najbliższych dni przedłożony do uchwalenia Zgromadzeniu Ogólnemu XXII sesji ONZ. Już obecnie jednak samo zatwierdzenie projektu jest poważnym osiągnięciem i realnym wkładem w rozwój międzynarodowej współpracy dla pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej.

W przemówieniu zamykającym pracę podkomitetu, jego przewodniczący E. Wyzner dziękując delegatom poszczególnych krajów za współpracę, która doprowadziła do zatwierdzenia projektu układu, podkreślił znaczenie, jakie będzie miał ten nowy, ważki dokument międzynarodowego prawa kosmicznego. Szczególnie ważny jest humanitarny duch układu, który połączy wysiłki narodów dla zapewnienia bezpieczeństwa pionierów lotów kosmicznych i badaczy przestrzeni otaczającej naszą planetę. Stały postęp w tej dziedzinie wykazuje coraz większą potrzebę zawarcia tego rodzaju umowy międzynarodowej i podejmowania przez wiele krajów wspólnych akcji dla zwiększenia bezpieczeństwa badań w kosmosie. Szczególnie dobitnie potrzebę tego podkreślają tragiczne wypadki kosmonautów, jakie zdarzyły się w tym roku. Jednomyślne zaakceptowanie projektu układu jest dobitnym wyrazem zrozumienia tej potrzeby i konieczności dalszej rozbudowy międzynarodowego prawa kosmicznego przez szereg krajów świata.

Oto najważniejsze założenia projektu układu:

— Każdy z krajów umawiających się, jeżeli otrzyma informacje, że jakiś pojazd kosmiczny uległ uszkodzeniu i wylądował przymusowo na terytorium jego kraju lub poza jego terytorium, informację te przekaże natychmiast zarówno krajowi, z którego nastąpił start jak też i sekretarzowi generalnemu ONZ.

— Każdy kraj umawiający się przyjmuje na siebie zobowiązanie pospieszenia z natychmiastową pomocą kosmonautom potrzebującym pomocy. O podjętej akcji powiadomiony zostanie natychmiast zarówno kraj, który wysłał kosmonautów w przestrzeń jak i sekretarz generalny ONZ.

— Kraje przystępujące do układu zobowiązują się do udzielenia pomocy kosmonautom, którzy nie wylądowali na terenie danego kraju a np. na wodach międzynarodowych w wypadku, jeżeli dany kraj posiada informacje o miejscu lądowania i jest w stanie takiej pomocy udzielić.

— Sygnatariusze układu zobowiązują się do zwracania wszelkich przedmiotów i obiektów wypuszczonych w przestrzeń kosmiczną przez inny kraj, które wylądowały na terenie danego kraju lub zostały znalezione na wodach międzynarodowych

Wybory w Dahomeju za sześć miesięcy

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi via Lagos, że oficerowie dahomejscy, którzy dokonali w sobotę przewrotu, zapowiadają, że wybory w tym państwie zachodnioafrykańskim odbędą się za 6 miesięcy.

Wojskowy zamach stanu w Dahomeju

(Dokończenie ze str. 1)

Grupa młodych oficerów armii dahomejskiej zakomunikowała, że obaliła rząd prezydenta Soglo po tygodniu zamieszek robotniczych w stolicy kraju. Soglo znajduje się już podobno w areszcie

W godzinach popołudniowych, rzecznik nowej junty wojskowej major Kereku zakomunikował przez radio:

Rząd zostaje rozwiązany. Powołano do życia rewolucyjny komitet wojskowy. Rząd tymczasowy, któremu powierzy się załatwienie spraw bieżących, zostanie utworzony w ciągu 24 godzin. Utworzy się także komisję konstytucyjną, która przygotuje referendum, aby „naród mógł wybrać demokratycznie swe instytucje". Armia wróci do koszar.

Etiopia postanowiła przystąpić do wschodnioafrykańskiej wspólnoty gospodarczej

PARYŻ PAP. Jak donoszą z Addis Abeby, 16 bm. podano tam do wiadomości, że Etiopia wystąpiła z oficjalną prośbą o przyjęcie do wschodnioafrykańskiej wspólnoty gospodarczej. W skład wspólnoty wchodzą, jak wiadomo, Kenia, Tanzania i Uganda.

Oświadczenie w tej sprawie złożono podczas spotkania szefów 12 krajów Afryki wschodniej i środkowej w Kampali. Podano również do wiadomości, że w dniach od 25 marca do 3 kwietnia 1968 r. w Addis Abebie odbędzie się narada państw Afryki wschodniej, na której omawiać się będzie problemy dotyczące wspólnoty gospodarczej. Spodziewany jest udział w naradzie Burundi, Zambii, Kenii, Madagaskaru, Malawi, Rwandy, Somali, Tanzanii, Etiopii.

Gospodarskie spotkanie

(Dokończenie ze str. 1)

wy KW PZPR, redaktora naczelnego „Słowa Ludu" *tow. Mariana Skarbka*, I sekretarza KP PZPR we Włoszczowej tow. *Zdzisława Sadowskiego*, przewodniczącego Prezydium PRN tow. *Mariana Stochmala* serdecznie witali mieszkańcy wsi zgromadzeni w miejscowym Klubie Rolnika. Serdeczne słowa powitania, oklaski, kwiaty wręczone przez najmłodszych mieszkańców wsi były wyrazem podzięki za przyjazd, wspólne spotkanie, które na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Stanisławic.

W imieniu zebranych tow. F. Wachowicza oraz przybyłych gości powitał tow. Władysław Moroń przewodniczący Prezydium GRN w Koniecpolu, do której należą Stanisławice. Z kolei głos za brał I sekretarz KW PZPR tow. F. Wachowicz w obszernym wystąpieniu omawiając główne problemy, jakie stoją obecnie przed naszym województwem a przede wszystkim rolnictwem, które mimo wielu pozytywnych zmian stale jeszcze ustępuje dynamicznie rozwijającemu się przemysłowi.

Sporo uwagi poświęcił tow. Wachowicz zagadnieniom, które były przedmiotem dyskusji na IX plenum KC, stanowiącym temat narad jakie odbywają się w wielu gromadach i wsiach województwa, a także znalazły się wśród tematów poznańskiego spotkania tow. Władysława Gomułki z wojewódzkim aktywem wiejskim.

Mówiąc o zadaniach produkcyjnych stojących obecnie przed rolnictwem naszego województwa oraz o jego miejscu w skali kraju tow. Wachowicz stwierdził, iż województwo nasze zaliczone zostało do grupy tych województw, w których przyrost, w ostatnich latach, jest znikomy. Tym bardziej więc należy uczynić wszystko, by zerwać z tą niedobrą tradycją, by przejść do czołówki krajowej.

Zwracając się bezpośrednio do mieszkańców wsi Stanisławice tow. F. Wachowicz powiedział m. in.:

„Wasza wieś, Stanisławice, w której mam zaszczyt gościć zasługuje na szczególne uznanie. Dzięki pracowitości, dobrej organizacji pracy, sprawnemu funkcjonowaniu Kółka Rolniczego osiągnęliście w roku bieżącym, jak na warunki naszego województwa bardzo wysoką wydajność — 22 q czterech podstawowych zbóż z jednego ha i 190 q ziemniaków.

Te wyniki pozwalają Wam również na właściwą obsadę bydła i trzody chlewnej. 60 sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych i 70 sztuk trzody chlewnej to dobre wskaźniki. W wydajności zbóż i okopowych osiągnęliście wskaźniki przyjęte na rok 1970 w skali całego województwa.

Z czystym sumieniem możecie sobie powiedzieć i mówię to z prawdziwą satysfakcją, że należycie do grupy przodujących wsi w Kielecczyźnie.

Nie sądzę jednak, aby to było ostatnie słowo z Waszej strony, aby u Was nie było już żadnych rezerw — o czym wspomniałem. Rezerwy są. Są i możliwości. Macie dobrze pracujące Kółko Rolnicze. Kółko, które dysponuje czterema zestawami maszyn rolniczych, które za trzy kwartały br. wygospodarowało ponad 70 tys. zł zysku. Kółko, które kolektywnie myśli o zaopatrzeniu wsi w nawozy sztuczne organizując dostawy wagonowe. Dlatego też zużycie nawozów sztucznych w Waszej wsi na 1 ha wynosi 90 kg NPK.

Pozytywnie ocenić należy Waszą aktywność społeczną wyrażającą się w budowie dróg. W ciągu ostatnich lat przy współpracy z sąsiednią wsią Radosznicą wybudowaliście 7 km dróg, połączyliście Stanisławice z Koniecpolem. Teraz pozostaje Wam jeszcze wybudowanie drogi przez wieś i tej małej obwodnicy.

Jestem przekonany, że w ciągu najbliższych dwóch lat wykonacie z honorem i to zadanie".

Oddzielną część swego przemówienia poświęcił tow. Wachowicz przemianom kulturalnym jakie w okresie władzy ludowej zaszły na wsi kieleckiej stwierdzając, iż ogromną rolę w tej dziedzinie mają i mieć będą środki masowego przekazu — prasa, radio i telewizja. Przy okazji tow. Wachowicz omówił osiągnięcia pow. włoszczowskiego w zakresie rozwoju oświaty i kultury.

W zakończeniu swego wystąpienia, które przyjmowane było z ogromnym zainteresowaniem przez mieszkańców Stanisławic I sekretarz KW PZPR powiedział:

„Jestem zadowolony, że właśnie dziś mam okazję wręczyć Waszej wsi telewizor ufundowany przez organ prasowy Wojewódzkiego Komitetu Partii — „Słowo Ludu". Redakcja „Słowa Ludu" z okazji 20-lecia RSW „Prasa" zorganizowała w maju br. „Święto Prasy". W czasie tego święta trwającego kilka dni odbyło się na terenie województwa kieleckiego wiele ciekawych imprez artystycznych. Z nadwyżek jakie redakcja uzyskała postanowiono zakupić kilka telewizorów i wręczyć je wiejskim placówkom kultu ralnym.

Telewizor, który Wam wręczam, jest symbolem nowoczesności. Będziecie mogli spotykać się tutaj, w tym klubie, oglądać program, utrzymywać ściślejszą więź z naszym krajem, z naszym województwem, z całym światem. Będziecie mogli odbierać programy oświatowe, kulturalne, rozrywkowe, filmy, przedstawienia teatralne, programy poświęcone rolnictwu i wsi, dyskutować, wyciągać wnioski, wymieniać poglądy. Jestem przekonany, że zasłużyliście w całej pełni na to wyróżnienie".

Po wystąpieniu tow. Wachowicza wywiązała się ożywiona dyskusja. Padło wiele pytań, na które tow. Wachowicz odpowiedział wyczerpująco. Mieszkańców Stanisławic interesowały zarówno wewnętrzne sprawy naszego kraju jak i aktualne problemy sytuacji międzynarodowej. Rolnicy wysunęli także postulat budowy w swojej wsi wodociągu oraz linii telefonicznej, zapewniając równocześnie, że wiele prac wykonają społecznie.

Po części oficjalnej nastąpił uroczysty moment przekazania telewizora. Telewizor marki „Topaz", ufundowany przez redakcję „Słowa Ludu" przekazał Radzie Społecznej Klubu Rolnika tow. Franciszek Wachowicz, który osobiście włączył aparat do sieci. Mieszkańcy Stanisławic serdecznie dziękowali tow. Wachowiczowi za dar a także za umożliwienie im spotkania się z I sekretarzem KW oraz posłem w jednej osobie.

Na zakończenie spotkania tow. Wachowicz życzył mieszkańcom Stanisławic dalszych osiągnięć, zdrowia i... dobrego odbioru programu telewizyjnego.

(jók-ha)

Zakończenie wizji lokalnej

(Dokończenie ze str. 1)

turę w NRF powinna ona współpracować z główną komisją. W imieniu obu występujących w procesie kilońskim obrońców z urzędu, mecenas Axel von Maltzahn podkreślił, że również obronie chodzi o pełne wyświetlenie prawdy materialnej o zbrodniach będących przedmiotem procesu i dlatego są oni zadowoleni, że sąd zdecydował się na przeprowadzenie wizji lokalnej w Polsce.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie **Mieczysław Kieta** powiedział, że nakaz ścigania zbrodni nazistów zawsze i wszędzie wynika z potrzeby sprawiedliwości i pamięci o ponad 6 mln ofiar, które zginęły w Polsce z rąk hitlerowców.

W czasie spotkania wypłynęła sprawa postawy niektórych obrońców w procesach przeciwko przestępcom hitlerowskim w NRF. Czołowym przedstawicielem takich adwokatów, dążących do fałszowania prawdy obiektywnej o zbrodniach hitlerowskich i zajmujących wrogie stanowisko wobec świadków z Polski, jest osławiony dr Laternser. Obecny na spotkaniu w Głównej Komisji drugi obrońca z urzędu w procesie kilońskim Hans Wittstock zdecydowanie odciął się od postawy reprezentowanej przez dr Latternsera. Mec. Wittstock stwierdził również, że obecnie obowiązujące w NRF ustawodawstwo karne nie jest dostosowane do potrzeb procesów przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim.

Śnieżyca nad Kielecczyzną
W Kielcach brak wody i prądu

Wczoraj, jak nas poinformowano w kieleckiej Stacji Meteorologicznej PIHM, nad całą Polską przeszła burza śnieżna. W Kielcach w godzinach przedpołudniowych zawieja szczególnie dała się we znaki. W godzinę całe miasto pokryło się kilkucentymetrową pokrywą śnieżną. W pierwszych godzinach po zawiei wystąpiły zakłócenia w komunikacji miejskiej. Zamarł ruch uliczny mimo, że w niedzielę przedświąteczną czynne były normalnie sklepy. W godzinach popołudniowych wiele przelotowych nawet ulic Kielc wyglądało jak lodowiska. Ślisko było m.in. na ul. Dzierżyńskiego, Jesionowej, na rondzie u zbiegu ulic Buczka i 1 Maja. Tu właśnie ślizgawica była przyczyną wypadku na szczęście niegroźnego. Samochód „Warszawa" nie chcąc uderzyć w inny przejeżdżający wóz zahamował i uderzył w skrzynię z piaskiem. Ale oddajmy głos ludziom, którzy wczorajszą zawieję przeżyli z racji wykonywania obowiązków służbowych. Rozmawiamy z dyspozytorem MPK. Powiada on: — Od godziny 12 na głównych ulicach Kielc było bardzo ślisko. Ale komunikacja samochodowa odbywała się normalnie. Nie było większych zakłóceń... Pytam więc: dlaczego tuż po godzinie 14 np. dwa wozy linii nr 17 odjechały z ul. Staszica do bazy?

Zaskakująca odpowiedź. Nie przyszło do pracy kilku kierowców i cztery konduktorki.

Przy telefonie dyżurny ruchu dworca PKS. — Na niektórych trasach komunikacja była bardzo utrudniona. Bardzo było ślisko np. na trasach do Pińczowa, Daleszyc, Bodzentyna. Próbowałam interweniować w Wojewódzkim Zarządzie Dróg Publicznych. Telefon milczał.

Dzwonimy do WZDP. Przy telefonie dyżurna ruchu. Informuje, że główna trasa Warszawa — Kraków jest zupełnie czysta. Trochę kłopotów sprawia droga między Kielcami a Skarżyskiem, ale na bieżąco gołoledź jest likwidowana. Do akcji wyruszyło wiele pługów w tym aż 14 w najbardziej zagrożony rejon — Opatowa, gdzie pokrywa śnieżna wynosiła 6 cm. W rejonie Kielc pracowało 6 pługów. Na wszystkich głównieiszych trasach pracowało 46 piaskarek mechanicznych.

W godzinach popołudniowych dzięki Komendzie Miejskiej MO, przedstawiciel redakcji sprawdził stan kieleckich ulic. Spostrzeżenia reportera i zdanie funkcjonariuszy MO sprowadzają się do tego, że tym razem ZOM dobrze wywiązał się ze swoich obowiązków. Natomiast boczne ulice wyglądały jak czyste zamarznięte jeziora.

Ale znacznie gorzej dała się wczoraj we znaki awaria sieci energetycznej. Kilka dzielnic miasta pozbawionych było prądu do godzin popołudniowych. Po południu nie było prądu w rejonie ul. Gwardii Ludowej, Żeromskiego, Ściegiennego. Nie było światła nawet w szpitaliku dziecięcym i Rozgłośni Polskiego Radia. W Zakładzie Energetycznym, z którym połączyliśmy się z wielkim trudem oświadczono nam, że wynikła bardzo poważna awaria na sieci. O godzinie 17 w całym mieście było już światło. Natomiast wynikły trudności z wodą. Czy związane to było z brakiem prądu — nie zdołaliśmy się dowiedzieć. Wszystkie telefony były zajęte tak, jak w ZE. I to najbardziej ludzi denerwowało.

(rog)

Z ostatniej chwili: Informacja uzyskana z WZDP była zbyt optymistyczna. Nie po raz pierwszy służba drogowa dała się zaskoczyć zimie. Na wielu odcinkach pracowała opieszale. Poważne trudności drogowe wystąpiły w rejonie Szydłowca, na trasie Kielce — Chmielnik, Kielce — Włoszczowa i w okolicach Jędrzejowa.

Spokój w Algierii

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AGENCJI ROBOTNICZEJ W ALGIERZE)

WCZORAJ po południu pojechałem do El Afrouns — 10-tysięcznego miasteczka, w którym doszło w piątek o świcie do bratobójczych walk pomiędzy oddziałami armii algierskiej. Widziałem czołgi, których załogi znajdowały się pod rozkazami grupki zbuntowanych oficerów. Odwiedziłem miejsca, w których doszło do najsilniejszej wymiany strzałów. Słyszałem z ust naocznych świadków wydarzeń pełne oburzenia i gniewu relacje o tym, ilu cywilnych mieszkańców zostało zabitych i rannych. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana, wynosi ona jednak co najmniej 100 rannych i ponad 20 ofiar śmiertelnych.

Rebelia została już ostatecznie ugaszona. W piątek po południu zakończyły się starcia, jednakże do soboty po południu jeden czy dwa bataliony czołgów pozostawały jeszcze formalnie pod dowództwem zbuntowanych oficerów. W niedzielę załogi tych oddziałów powróciły już do koszar. Były szef sztabu generalnego armii algierskiej, pułkownik Tahar Zbiri, który wywołał bunt wraz z dwoma kapitanami broni pancernej, należącymi zresztą do jego najbliższej rodziny, najprawdopodobniej ukrywa się w górach. Nie ma żadnych oficjalnych wiadomości o jego losie.

W sobotę wieczorem dowiedzieliśmy się natomiast z komunikatu wydanego przez Prezydium Rady Rewolucyjnej, że dowódca I okręgu wojskowego armii, major Said Abid, pod którego komendą znajdowała się najpoważniejsza część armii zgrupowanej w rejonie Algieru, popełnił 15 bm. rankiem samobójstwo na wiadomość, że jego podwładni dowodzący grupami czołgów zbuntowali się. Said Abid był bliskim i serdecznym przyjacielem przywódcy rebelii, Tahara Zbiri.

Na ręce szefa państwa, H. Bumediena, napływają z całego kraju setki depesz z wyrazami poparcia i solidarności. Wspaniała, prawdziwie letnia pogoda, która powróciła w Algierii po okresie burz, powodzi i huraganów, jeszcze bardziej podkreśla panującą tu atmosferę odprężenia. Gdy napięcie ustało, nadszedł czas aby zastanowić się nad przyczynami i skutkami ostatnich wydarzeń.

Rebelia grupki oficerów związana była z wewnętrznym kryzysem politycznym, jaki przeżywała Algieria w okresie ostatnich dwóch czy trzech miesięcy. Pomiędzy członkami najwyższego dotychczas organu władzy, jakim była 24-osobowa Rada Rewolucyjna, doszło do zasadniczych różnic zdań na temat metod zarządzania gospodarką, struktury władz państwowych, roli partii i armii w życiu kraju i kolegialności podejmowania decyzji. Różnice te nie dotyczyły zasadniczych linii polityki, ponieważ wszyscy członkowie tutejszego kierownictwa opowiadają się za niekapitalistycznym rozwojem Algierii. Jeżeli doprowadziły one pomimo to do ostrych spięć, to również na skutek ambicji personalnych.

Pułkownik Zbiri, pragnąc narzucić swoją wolę oponentom we władzach, zdecydował się użyć czołgów, licząc zapewne, że sama demonstracja siły wywoła zamierzony skutek. Wypadki potoczyły się jednak inaczej.

Są one związane z istnieniem w tym kraju struktury politycznej, która opiera się w dużej mierze na armii. W tej sytuacji dowódcy spełniają rolę leaderów politycznych, a wystąpienie jednego mąciciela może mieć istotne następstwa. Algierska partia Frontu Wyzwolenia Narodowego, stała się w ostatnich latach raczej symbolem jedności narodowej, uzyskanej w zakończonym już przed pięciu laty okresie wojny narodowo-wyzwoleńczej, niż aktywną siłą.

Bumedien i jego najbliżsi współpracownicy dostrzegają to zjawisko. Nieprzypadkowo szef państwa zapowiedział właśnie przed kilku dniami, że rok 1968 stanie się początkiem nowego etapu w życiu kraju — etapu przebudowy i umacniania partii, której dotychczasowa rola została oceniona krytycznie.

Dojrzałość, jaką wykazało społeczeństwo algierskie w ostatnich trudnych dniach, dowodzi, że istnieją w tym kraju potencjalne siły umożliwiające zbudowanie masowej sprężystej partii, realizującej postępowy program. Im prędzej to nastąpi, tym szybciej postępować będzie rozwój Algierii, stanowiącej od pierwszej chwili swojej niepodległości jedną z czołowych antyimperialistycznych sił w Afryce.

ZDZISŁAW MORAWSKI

Ryb ma starczyć

(Dokończenie ze str. 1)

cie, najwięcej ryb pojawi się w sprzedaży tuż przed świętami — 20 i 21 bm., a podwyższone dostawy będą się utrzymywać do ostatnich dni przedświątecznych. Warto wiedzieć, że w okresie świątecznym zjemy dwukrotnie więcej karpi, niż przez wszystkie 11 miesięcy roku. Karpie są „własnego chowu" — pochodzą bowiem z gospodarstw rybnych Kielecczyzny. Nasze województwo zaopatruje nawet rynek Śląska i Warszawy, a w stawach pozostanie jeszcze rezerwa na pierwsze miesiące przyszłego roku

Z ryb słodkowodnych pojawią się w sklepach liny i leszcze. Centrala Rybna dysponuje 6 tonami tych ryb, a jeśli popyt na nie przekroczy zapasy, istnieją możliwości zwiększenia dostaw.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Jest taka wieś

Rewizyta w Mietlu

REWIZJA W MIETLU

Znowu jesteśmy w Mietlu. Tym razem do wsi, prócz dziennikarzy z działu rolnego „Słowa Ludu" przybyli także przedstawiciele władz powiatowych i instytucji odpowiadający za kierowanie rolnictwem. Mietlonie również nie zawiedli. W szkolnej sali zaroiło się od ludzi. Obok starych posiwiałych rolników siedzieli młodzi, zjawiło się także trochę kobiet, chociaż dzień to był powszedni i roboty sporo z przedwieczornym obrządkiem. Po co zasiedli wspólnie w mietelskiej szkole rolnicy, gromadzkie i powiatowe władze, dziennikarze z Kielc? Nieco wcześniej w „Słowie Ludu" ukazała się cała kolumna poświęcona wsi Mietel w powiecie buskim. Dziennikarze przedstawili na niej swoje poglądy, napisali o warunkach, w jakich żyje i pracuje wieś i niektórzy z jej mieszkańców. Starali się dociec, co przeszkadza w podnoszeniu plonów i produkcji we wsi mającej większość gruntu I i II klasy, dogodnie położonej. Jak przyjęła te opinie wieś? Czy zgadzała się z wysuniętymi w gazecie wnioskami i uwagami? Odpowiedzi na te pytania miał udzielić Mietel. Co nam odpowiedzieli zebrani na sali ludzie? Jak widzą Mietel sami mietlanie swoimi oczyma?

MEDALE DLA KORDOSA

Najtrudniej jest zacząć. Tak było i na tym zebraniu. Po protokólarnych ceregielach, powitaniach i zagajeniach, kolej przyszła na ludzi z sali. Upłynęło trochę czasu, zgęstniał dym nad głowami.

– To ja powiem – odezwał się starszy już rolnik, cedząc powoli słowa.

– Wywiązuję się z obowiązkowych dostaw. Dostarczam 9 q zboża. Ciężko mi to przychodzi, mieszkam w trudnych warunkach. Dlaczego tak jest mi trudno? Prawie całą ziemię mam policzoną do I i II klasy. A u mnie łąki są mokre, niezdatne do użytku. To samo z polem, przy mokrym roku wszystko gnije. Na 80-arowy kawałek wjadę ledwo w czerwcu.

– Prawdę gada Pochopień – potwierdzają z sali. U nas Mietel wybudowany na górze przy trakcie, ale czwarta część gruntów, choć może i dobra – leży nisko i z wodą nie poradzi wojować.

Michał Chuchacz, co pisaliśmy o nim, że dobrze potrafi gospodarować – ma do dodania wiele innych spraw. Kreśli obraz Mietla od pierwszych lat powojennych.

– Wróciliśmy po wojnie na gruzy, bo w stopnickich stronach istniał przyczółek. Zamieszkali ludzie w bunkrach. Po wojnie jeszcze wielu ludzi zginęło od min przy uprawie pól. Trzeba się było od początku budować, a potem spłacać kredyty. Później różnie bywało. U nas w Mietlu każde nowe akcje rozpoczynano szybko, byle zacząć, a co z tego wyjdzie, to nikogo potem nie obchodzi.

Nie trzeba już zachęcać do dyskusji. Każdy ma sprawy, które go bolą, denerwują. To, że mapy glebowe leżą w szafkach w powiecie i nie wiadomo jak nawozić, że trzeba długo prosić o wynajęcie traktora w sąsiednim kółku rolniczym, że klasyfikację spartaczył przed 5 laty geodeta i teraz skutek taki, że chociaż w gromadzie jest 10 wsi, to na Mietel przypada jedna trzecia obowiązkowych dostaw.

Edward Paluch ma kłopot z uzyskaniem potrzebnych materiałów na budowę domu. Tadeusz Kordaś dał działkę pod budowę sklepu i teraz jeździ od GRN do PRN, by ziemię tę odpisano od podatków. Do Józefy Fiutki przychodzą upomnienia aby płaciła kilkaset złotych za worki z Centrali Nasiennej, rzekomo pobrane pięć lat temu. W gąszczu spraw pojedynczych, co chwila przewijają się rzeczy istotne dla całej wsi.

Wszystko poprawi się w Mietlu – twierdzą mieszkańcy, jeśli i władze nam pomogą. Zabrano nam np. opłacalne rośliny kontraktowane, m. in. buraki nasienne, pozostała tylko pszenica. Zrejonizujcie u nas w Mietlu więcej warzyw, koniczyny, wprowadźcie hodowlę bydła zarodowego. Wtedy staniemy na nogi.

Czy rzeczywiście postęp w Mietlu tylko od tych spraw zależy? Jak wyłuskać i osądzić, kto i na ile ma rację? W Mietlu ok. 10 proc. gospodarstw zalicza się do całkowicie zaniedbanych, ok. 35 proc. do słabych, słuchamy dyskusji, ale nasze oczy szukają wśród obecnych tych, którzy w gospodarce są bezradni jak dzieci, nie wiedzą co począć z ziemią. Rozglądamy się za Bolesławem Kordasiem i za Franciszkiem Kordosem. Co sądzą oni? Na próżno. Wśród mrowia głów nie ma drobnej postaci Kordasia, ani spracowanego Kordosa. Więc co z nimi?

– Kordosowi – powiedział któryś z rolników, dajcie medale, bo sam obrabia 50 mórg ziemi. Nie widzi świata, ani ludzi, tylko haruje.

– Trzeba zakazać Kordosowi kupowania ziemi, bo ziemię i siebie marnuje – dodaje ktoś z sali.

Tak mówili na spotkaniu z nami rolnicy z Mietla.

ZŁA, CZY DOBRA „SOLIDARNOŚĆ"?

W artykułach, jakie zamieściliśmy w „Słowie Ludu" wcześniej, powiedzieliśmy, co sądzimy o rolnikach z Mietla. Natomiast na spotkaniu – rolnicy powiedzieli, co sądzą o swoich władzach, o instytucjach obsługujących ich wieś. Pożyteczną jest taka konfrontacja.

Z satysfakcją stwierdzamy, że mietlanie nie mieli zasadniczych pretensji do tego, co napisaliśmy o nich wcześniej. Jedynie dwóch: Czesław Korczak i Jan Pochopień, których wymieniliśmy, że ich gospodarstwa są podupadłe – tłumaczyli się swoją ciężką sytuacją. Korczak – mimo że poszedł pracować w „siarce" – kontraktuje jednak rzepak i koniczynę, a Pochopień, że przecież on w stosunku do państwa jest w porządku i nie zalega ani w podatkach, ani w obowiązkowych dostawach.

I tu pierwszy wniosek. Obecnie nie wystarczy lojalny stosunek wobec państwa. Zapłacić podatek i wypełnić ciążące na gospodarstwie świadczenia obowiązkowe – to za mało. Ziemia musi dawać coraz większą produkcję. Nie wystarczy tyle wyprodukować, żeby starczyło na obowiązkowe dostawy i dla siebie. Jedyny kierunek to intensyfikacja.

Rolnicy z Mietla wypowiedzieli sporo krytycznych słów pod adresem różnych obsługujących ich instytucji. Większość uwag była słuszna i sądzimy, że obecnie na spotkaniu przedstawiciele buskich władz powiatowych zdolni będą je załatwić.

Warto jednak zwrócić uwagę na trzy sprawy: klasyfikację gruntów, potrzebę drenowania części pól i kontraktację roślin przemysłowych.

Rolnicy z Mietla twierdzą, że są u nich zawyżone klasy ziemi. Trudno nam cokolwiek na ten temat powiedzieć, niemniej jednak dlaczego dopiero teraz, po 5 latach o tym mówią? Przecież w GRN wyłożona była mapa glebowa i każdy rolnik o klasie swojej ziemi był powiadomiony. Dlaczego od razu nie interweniowano? Przecież nie można tak bez końca mieszać i dziesięć razy klasyfikację zaczynać od nowa.

W pełni przyznać trzeba rację, że część gruntów w Mietlu trzeba zdrenować. (Wtedy na pewno i klasy się będą zgadzać). Ale tu potrzebna jest inicjatywa samej wsi, trzeba żeby więcej niż połowa rolników zgodziła się na drenowanie pól, deklarując poniesienie kosztów takiej inwestycji. Obecne na spotkaniu władze powiatowe zapewniły, że przyjdą w tej sprawie z pomocą.

Wreszcie kontraktacja roślin przemysłowych, a szczególnie buraka nasiennego. Buraków nasiennych potrzeba nam nie wielkie ilości. Są w kraju nagromadzone zapasy tych nasion. Po co je więc produkować, skoro nie wiadomo, co z nimi robić? Państwu potrzebne jest zboże! Kontraktują rolnicy z Mietla rzepak, warzywa, trawy nasienne, inne rośliny przemysłowe. Dlaczegóż więc żądać jeszcze więcej? Jeden z rolników powiedział – ziemia u nas dobra, wszystko się na niej urodzi. Dlaczego więc nie intensyfikują uprawy zbóż, głównie pszenicy. Przy wyższych niż dotąd plonach, przy kontraktowaniu większych areałów – zbyt i opłacalność zapewnione!

Niedobrze, że na spotkaniu nie padło ani jedno słowo o pracy działających we wsi podstawowej organizacji partyjnej i koła ZSL. A przecież członków [illegible] jest w Mietlu ponad 30. Pisaliśmy w naszych artykułach, że praca POP i Koła ZSL jest jeszcze niedostateczna, wskazywaliśmy na niektóre formy działalności. Niestety, nikt tego tematu nie podjął na spotkaniu.

W czasie spotkania w Mietlu zaobserwowaliśmy jeszcze jedno ciekawe zjawisko. Ci najlepsi rolnicy nie chcieli, aby wobec całej wsi wyróżniać ich. Zabierając głos w dyskusji – wpadali niejako w tok wypowiedzi tych rolników, co odstają. Próbowali ich nawet tłumaczyć, że rzeczywiście oni więcej nie mogą. Pewnego rodzaju solidarność. Rozumiemy to doskonale. Zjawisko to wynika ze specyfiki życia wsi. Różne więzi łączą tych ludzi i nie są oni zainteresowani, aby publicznie obnażać słabość swoich sąsiadów, a bardzo często i kuzynów. Szczególnie, jeśli chodzi o gospodarność – bądź co bądź – bardzo czułą dziedzinę chłopskiej ambicji.

Ale czy o taką „solidarność" w tłumaczeniu słabych stron wsi chodzi? Czy nie czas zastąpić ją prawdziwą solidarnością w podnoszeniu produkcji, polepszaniu życia mieszkańców Mietla? Tym procesem zmian nie pokieruje nikt z zewnątrz, tylko sami mietlanie.

To dobrze, że po spotkaniu, w grupkach dyskutowali bardziej konkretnie. Słyszeliśmy jak jednemu z tych skrytykowanych przez nas we wcześniej wydrukowanym artykule, wypominano, że gazeta miała rację, że nie powinien wsi robić wstydu.

Wytworzyliśmy więc w Mietlu twórczy niepokój. Cel jaki założyliśmy sobie – osiągnęliśmy. Sądzimy, że w przyszłym roku znów zajrzymy do tej wsi. Zobaczymy, co się zmieniło. Oby tych zmian było jak najwięcej.

WŁADYSŁAW KROGULEC

MARIAN RYNKOWSKI

P. S.

Serdecznie dziękujemy przedstawicielom powiatowych władz w Busku a w szczególności: sekretarzowi KP PZPR – M. Gozdziewskiemu, sekretarzowi PK ZSL – St. Wyce, prezesowi PZKR – S. Karczowi, prezesowi PZGS – Wł. Judzie i kier. Wydziału Roln. – B. Krupowej za pomoc w zorganizowaniu spotkania i wzięcia w nim udziału.

DUŻEGO MIODU!

Pszczelarze świętokrzyscy mówią, że latoś – ule nam obrodziły, że pszczółki w lutym już rozpoczęły swoje pierwsze „treningowe" zaprawy, a w kwietniu widziało się je przy pracy, na żółtych podbiałach i stokrotkach potem na kwiatach bzu, wiśni, czereśni i jabłoni – pożytki dla nich wiosną, latem i jesienią były obfite. Jeden z moich przyjaciół pszczelarzy już w końcu kwietnia wywiózł swoje pnie z Kielc aż do Sichowa w Staszowskiem, gdzie miodne zdroje były szczególnie obfite... Niedawno rozmawiałem z kilku innymi znajomymi bartnikami, zebrali z ula po 40—50 kg gatunków słodkiej ambrozji...

Każdego roku w grudniu, bartnicza brać całego świata obchodzi Międzynarodowy Tydzień Pszczelarstwa. Obchodzą go również pszczelarze Kielecczyzny. Wiele o nich i o ich pięknym dorobku można powiedzieć. Zjeżdżają się do Kielc, w Wojewódzkim Domu Kultury wystawiają eksponaty i owoce swojego pasiecznego kunsztu, rozmawiają o pszczołach, ulach, o różnych ulepszeniach, żeby powiedzieć o postępie technicznym pszczelarstwa. Wspaniałe rzeczy można zobaczyć na takiej wystawie. Wiadomo, że zawsze znajdą się i zainteresowanie ogromne budzić będą wałki do robienia węzy pszczelarskiej, pana Antoniego Lankoffa, wytrawnego pszczelarza i jednego z nielicznych w Polsce — właśnie konstruktora tych wałków, uroczego człowieka, parającego się przy tym amatorsko pędzlem i paletą. Wiadomo, że zobaczymy na wystawie miody różne pana Antoniego Świtalskiego, który doszedł do własnej recepty na otrzymanie pszczelego mleczka. Pan Antoni emerytowany herbski kolejarz utrzymuje szerokie kontakty z pszczelarzami chyba całego świata, przyjdźcie na wystawę, popróbujecie miodów z jego bogatej kolekcji — polskich, ukraińskich, węgierskich, rumuńskich, koreańskich, a nawet afrykańskich...

Albo ule — pszczele domki pana Adolfa Obary — wielkopolskie, osiemnastoramowe normalne o wadze 20 kg przeznaczone wyłącznie do pszczelich wojaży... Pan Obara jest stolarzem, sam różne ich kształty wymyśla, jest można powiedzieć, architektem pasiek.

Albo ciekawe obserwacje mgr inż. Przybylskiego nad występowaniem spadzi na jodle, czynione w latach 1956 — 1966 w lesie Niwki koło Daleszyc. W 1966 roku zebrał on średnio z rodu 19,5 kg tego doskonałego, ciemnego, jak igły jodły miodu

Na wystawie zobaczyliśmy wykresy mówiące o ilości pszczelich pasiek w województwie. W ubiegłym roku najwięcej miał ich pow. pińczowski.

Nie mamy wielkich pasiek w naszym województwie. A szkoda. Tu aż się prosi fabryka miodu gdzieś na polanie Puszczy Jodłowej, czy Kozienickiej... Albo — wspaniały pomysł, o jakim marzą kieleccy pszczelarze, zbudowanie w Puszczy Kozienickiej, gdzie zrodziły się prawa bartnicze — bartniczego skansenu. Żeby w nim była cała jak żywa historia polskiego, kieleckiego, świętokrzyskiego pszczelarstwa. Jakaż jeszcze jedna obok świętokrzyskich starożytnych dymarek, turystyczna sensacja, nawet dla zagranicy... Jedyny taki skansen jest w bukaresztenskim ogrodzie botanicznym. Czy nas na taki nie stać? Słyszeliśmy, że Wydział Kultury naszej Wojewódzkiej Rady gotów jest pomóc, poprzeć itd. Łącznie z uszczknięciem iluś tam złotych z Funduszu Rozwoju Kultury. Brawo!

Cóż to za ludzie ci pszczelarze? Są wśród nich wszystkie „stany". Emerytowany maszynista parowozowy i rolnik z Sandomierskiego, inżynier, pińczowski sadownik, sierżant Milicji Obywatelskiej i oficer wojska, gospodyni domowa i magister ekonomii, fabryczny robotnik i wiejski nauczyciel. Jest coś radośnie porywającego w tej wspólnej im pasji, w tej ludzkiej miłości do owadów wiernie człowiekowi od początku świata chyba towarzyszących.

W latach 1965—66 bartnicza Kielecczyzna miała ok 80 tys. pszczelich rojów — uli, w około 16 tysiącach pasiek. Ale ilość ta zmniejsza się i jest to zastraszające zjawisko. Na pracujące wśród kwiatów pszczoły czyha ich śmiertelny wróg, — chemiczne środki owadobójcze. Chemia nie odróżnia owadów, które szkodzą drzewom, kwiatom i owocom, od tych które je zapylają. Truje jednakowo wszystkie. Ale człowiek, przyjaciel, musi znaleźć radę i przyjść z pomocą ginącym pszczołom. Są więc opracowane szczegółowe przepisy dla rolników przeprowadzających opylanie pól i sadów, są wyznaczone terminy tych zabiegów koniecznych dla rolnictwa, ale nie muszących jednocześnie zabijać pszczół. Nie może zdarzyć się tak jak w pow. kazimierzowskim w ub. roku, gdzie jednemu z nauczycieli wyginęło 60 proc. pszczół, bo miejscowy PGR nie we właściwym czasie opylił rzepak.

Pszczelarze dzielą się na zrzeszonych i nie. Żal, że w Polsce anno 1967 nie ma „Prawa bartniczego", nie ma żadnej choćby „Karty bartnika", która regulowałaby prawa i obowiązki pasiecznego stanu, która zapobiegałaby pojawianiu się i porastaniu w... wosk, różnego rodzaju pszczelich kłusowników.. Wiadomo np., że wielu, bardzo wielu „dzikich" pszczelarzy ma pow. opatowski, włoszczowski, sandomierski, Opoczno, Busko, Iłża, Lipsko, Przysucha, Staszów, Kielce. Dość powiedzieć, że pasieczników mamy 16 tysięcy, a tylko 1000 z nich należy do Polskiego Związku Pszczelarskiego. W najdawniejszych przepisach prawnych, jakie spotykamy na ziemiach polskich, zawsze jest mowa o bartnikach, o ich prawach i obowiązkach, o daninach od ludności w postaci miodu i wosku. Bartnicy należeli do najbardziej szacownych obywateli w ówczesnym społeczeństwie, a osobliwym wyrazem uznania dla ich pracy był fakt, że nie musieli składać przed sądem przysięgi. Ich słowu wierzyło się bezgranicznie. Uczciwość handlarzy sprzedających miód — była już (tak zresztą jak i dziś) problematyczna. Bo oto, co mówi jeden ze starych zapisów: „Jeśli kupiec sprzedaje wyroby z wosku zafałszowanego domieszką smoły, biorąc od niego cenę ustaloną za wyroby z czystego wosku, ma być skazany na karę 60 reńskich".

Mój pszczeli Boże, przydałoby się i dziś takie „nakazanie" w odniesieniu do tych, którzy stają na rogatkach naszych placów jarmarcznych z butelkami „najprawdziwszego pszczelego miodu", a jak kupisz to okazuje się po jakimś czasie, że ów miód „pszczeli" nie stał nawet koło ula, że pszczoła nawet go nie powąchała.

Żarty żartami. Zresztą dobre są i żarty. Pszczelarze to naród pogodny, pracowity. Uczą ich tego... pszczoły, wieloletnie obcowanie z nimi, obserwowanie zbiorowej mądrości tych dobrych i wiernych człowiekowi owadów.

TADEUSZ BARTOSZ

Sygnały dnia

Chorzy i „chorzy"

Z danych statystycznych Oddziału ZUS w Kielcach wynika, że na skutek zwolnień chorobowych w bieżącym roku w województwie kieleckim opuszczono 2.750.200 dniówek. Oznacza to, że przez cały bieżący rok w ogóle nie pracowało 9.300 pracowników czyli załoga wielkiego zakładu przemysłowego. Wzrost ilości zwolnień lekarskich jest olbrzymi. W ub. roku opuszczono z tego powodu 2.235 tys. 640 dniówek, a w 1960 roku 1.609.016 dniówek. W ostatnich kwartałach i miesiącach szczególnie poważnie wzrasta absencja chorobowa w takich zakładach, jak *Koneckie Zakłady Odlewnicze, Huta im. M. Nowotki w Ostrowcu, Zakłady Porcelany „Ćmielów", KZWM, Odlewnie Radomskie, Kieleckie Przedsiębiorstwo Transportu Budowlanego.* Teoretycznie fakty te winny być alarmujące dla nas wszystkich, jako że świadczyłby o gwałtownym obniżeniu się poziomu zdrowia. Okazuje się jednak, że znaczna ilość wydawanych zwolnień lekarskich wynika nie tyle z troski o ludzi faktycznie chorych, co ze zdarzającej się łatwowierności lekarzy. Bywają przecież choroby, które w początkowych stadiach dają objawy trudne do bezbłędnego zakwalifikowania. Lekarz — zwłaszcza ten mniej doświadczony w trosce o zdrowie pacjenta — traktuje sprawę jak najbardziej poważnie. Z tego faku korzystają często symulanci, różnego rodzaju obiboki i ci, którzy z drukiem L-4 leczą poświątecznego kaca. Jak wykazała np. jedna z przeprowadzonych ostatnio kontroli, wśród 170 tys. osób korzystających ze zwolnień lekarskich znalazło się 2 tys. pracowników, którym takie zwolnienie absolutnie nie przysługiwało. Nie można przejść nad tym zjawiskiem do porządku dziennego, bo w grę wchodzą przecież społeczne pieniądze. Bezsprzecznie lekarze powinni bardziej wnikliwie traktować pacjentów, aby takie przypadki w ogóle nie miały miejsca. Bo przecież musi niepokoić fakt, że nagle w środku lata br., w lipcu i sierpniu, gdy część lekarzy zakładowych była na urlopach, a zastępowali ich stażyści, gwałtownie nieraz dwukrotnie w porównaniu do analogicznego okresu ub. roku zwiększyła się ilość zwolnień chorobowych w takich zakładach, jak np. ZWAT T-9 i Zakłady Porcelany w Ćmielowie. Co ciekawsze, większość to zwolnienia na sobotę i poniedziałek, głównie dla ludzi młodych.

Wzrost absencji chorobowej na szczęście nie występuje we wszystkich zakładach. Mamy w województwie takie przedsiębiorstwa, w których ulega ona nawet pewnemu zmniejszeniu lub utrzymuje się na tym samym poziomie. Należą do nich między innymi *Pińczowskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Zakłady Precyzyjne „Iskra" w Kielcach.* W porównaniu z przeciętną krajową tylko niewielki wzrost absencji notowany jest wśród budowlanych *Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego.*

Przyczyn absencji chorobowej nie można jednak upatrywać wyłącznie w zwolnieniach wyłudzanych u lekarzy. Jak wynika bowiem z badań Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi około 30 proc. zwolnień lekarskich związanych jest często z niekorzystnymi warunkami środowiska pracy i samej pracy. A zatem konieczna jest w niektórych zakładach poprawa warunków pracy, która zależy przede wszystkim od administracji zakładu, niemniej jednak dostarczenie przez przemysłową służbę zdrowia fachowo uzasadnionych danych o stopniu szkodliwości warunków zatrudnienia na określonych stanowiskach roboczych może mieć duży wpływ na zmniejszenie absencji.

Sposobów na obliczenie poziomu absencji chorobowej można by wyliczać jeszcze wiele. Ważne jest jednak, aby lekarze zrozumieli wzmożoną obecnie kontrolę zwolnień w sposób właściwy. Zwalczanie nieuzasadnionej absencji nie ma na celu godzenia w interesy człowieka chorego. Wymierzone jest ono tylko i wyłącznie w nierzetelność, lenistwo i zamiłowanie do życia na cudzy koszt.

POSZUKIWANIE PRACOWNIKÓW

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Kielcach, ul. M. Buczka 55, zatrudni natychmiast czterech pracowników na stanowiskach kierowniczych w Kielcach i Chmielniku, z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym. Warunki płacy i pracy do omówienia w sekcji kadr. 3801-k

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Kielcach, ul. Buczka 44, zatrudni od 1.I.1968 r. pracowników z wyższym lub średnim wykształceniem na następujące stanowiska — KIEROWNIKA DZIAŁU TECHNICZNEGO, 4 PRACOWNIKÓW DO DZIAŁU TECHNICZNEGO w zakresie przygotowania i realizacji produkcji, 2 KIEROWNIKÓW GRUPY ROBÓT, GŁÓWNEGO MECHANIKA, KIEROWNIKA ROBÓT WOD.-KAN., INSPEKTORA KONTROLI WEWNĘTRZNEJ, KIEROWNIKA BAZY MATERIAŁOWEJ, REFERENTA EKONOMICZNEGO. Kwalifikacje i wynagrodzenie zgodnie z zarządzeniem nr 30 MGK z dn. 7. VI. 1967 r. Dla pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami istnieje możliwość sfinansowania wkładów do spółdzielni mieszkaniowej. Bliższych danych o warunkach pracy i płacy udzieli sekcja zatrudnienia — tel. 60-91, 60-92. 3895-k

Oddział PKS w Busku-Zdroju przy ul. Boh. Warszawy 118 zatrudni zaraz 30 KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy na nowych warunkach płac, obowiązujących od dnia 1.VIII.1967 r. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr codziennie w godz. od 7 do 15 w Busku - Zdroju, ul. Boh. Warszawy 118, tel. 485, 486. 3854-k

Miłe gospodynie!

Oszczędźcie wiele czasu, kupując na świąteczne stoły gotowe wyroby ciastkarskie produkcji

KIELECKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU PIEKARNICZEGO

Wyroby ciastkarskie w szerokim asortymencie jak:

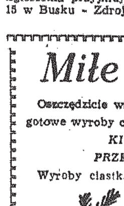

TORTY, BABKI PIASKOWE I DROŻDŻOWE, STRUCLE z MAKIEM, SERNIKI, HERBATNIKI, PIERNIKI i inne — można kupić...

w sklepach MHD i WSS, które przyjmują również zamówienia indywidualne.

* ★ *

Z okazji NOWEGO ROKU 1968 naszym KONTRAHENTOM i KONSUMENTOM składamy serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej oraz pomyślności w życiu osobistym.

DYREKCJA I ZAŁOGA KIELECKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU PIEKARNICZEGO W KIELCACH

3880-k

Miły, praktyczny i niedrogi
UPOMINEK IMIENINOWY
lub GWIAZDKOWY
w postaci zmechanizowanego sprzętu domowego,
a między innymi:

— ELEKTRYCZNE SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW,
— SUSZARKI DO WŁOSÓW,
— MASZYNKI DO GOLENIA
— MIKSERY
— MASZYNKI DO KAWY.

kupicie w sklepach „ELDOM"!

3894-k

Jak przygotować pierniki

Zbliżają się święta — można upiec wcześniej

PIERNIK NA MIODZIE

50 dkg mąki pszennej i żytniej, 30 dkg miodu, 20 dkg cukru, 15 dkg margaryny, 4 jaja, 2/3 szklanki wody, 1 paczka przyprawy korzennej, 1 proszek spulchniający, tłuszcz i tarta bułka do formy.

Formę lub prodiż wysmarować margaryną, wysypać tartą bułką lub mąką. Zrumienić 5 dkg cukru na karmel, rozprowadzić go odmierzoną ilością gorącej wody. Dodać miód naturalny lub sztuczny, drobno utłuczone korzenie lub przyprawę korzenną, zagotować, ostudzić. Rozetrzeć margarynę w misce, dodawać po jednym żółtku i łyżce cukru, utrzeć doskonale. Do wystudzonego miodu dodać proszek do pieczenia, wymieszać i dodawać po trochu do utartych żółtek, ciągle ucierając. Mąkę przesiać, dodać do masy, dobrze rozetrzeć. Białka ubić na sztywną pianę, połączyć z ciastem, lekko wymieszać, aby piana nie opadła. Ciasto o konsystencji, jak na kluski kładzione wylać do wysokości połowy formy. Piec ok. 45—60 minut najpierw w nie za gorącym piekarniku (180 st.), zwiększając jego temperaturę (220 st. C) dopiero, jak ciasto wyrośnie i wypełni formę. Po sprawdzeniu patyczkiem w środku formy (patyczek suchy) ciasto wyjąć z piekarnika, a gdy przestygnie — z formy.

PIERNIK BEZ MIODU

25 dkg cukru na karmel, 1 szklanka naparu z kawy zbożowej, 1 paczka przyprawy korzennej, 15 dkg margaryny, 4 szt. jaj, 25 dkg cukru, 50 dkg mąki pszennej i żytniej, 1 proszek do pieczenia, margaryna i tarta bułka do formy.

25 dkg cukru zrumienić na karmel na złoty kolor, rozprowadzić gorącym naparem z kawy, dodać przyprawę korzenną, zagotować, ostudzić. Dalej postępować, jak w przepisie poprzednim.

PIERNICZKI CAŁUSKI

3 łyżki miodu, 4 szt. goździków. 1/2 łyżki miałkiego cynamonu lub 1/2 paczki przyprawy korzennej, 1 łyżka wody, 30 dkg mąki, 5 dkg margaryny, 6 dkg cukru, 1 dkg sody oczyszczonej, 2 łyżki wody. Miód zrumienić z drobno potłuczonymi korzeniami, dodać 1 łyżkę wody, ostudzić. Mąkę posiekać z margaryną, wymieszać z miodem i jajem, dodając sodę rozpuszczoną w wodzie, zagnieść ciasto, lekko wyrobić, odstawić do wypoczęcia. Wałkować na grubość 1/2 cm, wykrawać pierniczki, smarować jajem, układać luźno na wysmarowanej margaryną blaszce i piec w gorącym piekarniku. Po ostudzeniu lukrować. F. 3977-k

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Odpowiedzi tow. Władysława Gomułki

na pytania podczas spotkania z sekretarzami wiejskich organizacji partyjnych w Poznaniu

(SKRÓT)

Nadesłane pytania zostały podzielone na grupy tematyczne. W każdej grupie wybrano pytania najbardziej reprezentatywne i na te pytania będą odpowiadać.

W związku z planem kontraktacji zbóż padło takie pytanie: **„Czy państwo przewiduje dalsze bodźce ekonomiczne w celu zwiększenia i spopularyzowania kontraktacji zbóż?".**

Obecnie nie planujemy żadnych zmian w tym zakresie. Produkcja zbóż jest opłacalna.

W 1965 r. podwyższyliśmy ceny zbóż i to dosyć znacznie: ceny zakupu pszenicy do 400 zł, czyli o 70 zł, żyta do 300 zł, czyli również o 70 zł. Podwyższyliśmy również w takich samych mniej więcej proporcjach ceny jęczmienia i owsa.

W 1966 r. wprowadziliśmy dalsze udogodnienia i ulgi przy zakupach zbóż przez państwo na drodze kontraktacji. Wprowadziliśmy bonifikatę cen nawozów mineralnych w granicach 20—40 proc., czyli w zależności od tego, ile rolnik zakupuje pasz treściwych za dostarczane z tytułu kontraktacji zboża. Jeżeli wykupuje 75 kg pasz za 1 q zboża, to otrzymuje 20 proc. bonifikaty, jeśli zakupuje 50 kg pasz za 1 q to bonifikata wynosi 30 proc. Przy zrzeczeniu się pasz treściwych otrzymuje tytułem dalszej poważnej ulgi 40 proc. bonifikaty. Ponadto w związku z kontraktacją stworzyliśmy możliwość uzyskania ulgi w podatku gruntownym, jeśli dostawa zbóż z zakontraktowanego areału przekroczy obowiązujące, wyznaczone normy.

Wiele pytań dotyczy pasz treściwych.

Charakterystyczne pytanie w tej grupie pytań brzmi jak następuje:

„Czy gospodarka chłopska przy większej kontraktacji i sprzedaży zbóż oraz żywca będzie miała zapewnioną dostateczną i systematyczną dostawę pasz pochodzenia przemysłowego, których dotąd często brakuje?".

Jak już wspomniałem, kontraktacja zbóż jest związana z prawem zakupu pasz przemysłowych i rolnicy, którzy kontraktują zboże, podobnie jak i ci, którzy kontraktują żywiec, mają w pełni zagwarantowane prawo zakupu pasz według ustalonych norm.

Jesteśmy zainteresowani, aby rolnicy w żywieniu zwierząt zastępowali zboże czy śrutę — mieszankami przemysłowymi, które przecież dają wyższe efekty ekonomiczne. Wasi specjaliści rolni obliczyli, ile potrzeba jednostek pokarmowych na przyrost 1 kg wagi przy karmieniu trzody mieszankami przemysłowymi, a ile przy karmieniu tradycyjnym sposobem, a więc przede wszystkim przy pomocy śruty zbożowej, która, jak wiadomo, posiada o wiele mniej białka niż mieszanki paszowe.

Jesteśmy zainteresowani w zastępowaniu zbóż przez mieszanki paszowe, ponieważ jest to w skali krajowej oszczędność pasz. Produkcję pasz rozwijamy dosyć szybko. W 1961 r. produkowaliśmy zaledwie 620 tys. ton pasz treściwych, w 1967 roku — już 2,9 mln ton, a na 1970 r. plan wynosi 4,2 mln ton (włączam tu również koncentraty).

Planowane na 1970 r. ilości pasz dowodzą, że przechodzimy szerokim frontem do zastępowania tradycyjnej metody karmienia zwierząt, a przede wszystkim trzody chlewnej, przez metody nowoczesne.

Jeśli chodzi o trzodę chlewną, to w tym roku mamy pewne wahnięcia w skali krajowej. Pogłowie nie wykazuje przyrostu, a spis czerwcowy wykazał nawet lekki spadek. Skup żywca wieprzowego jest znacznie mniejszy niż w roku ubiegłym. Sądząc według liczb zawartych kontraktów, również w I kwartale przyszłego roku zapowiada się niższy skup żywca wieprzowego. Ostatni spis grudniowy — wg pierwszych sygnałów — wykazuje już pewną poprawę jeżeli chodzi o liczbę młodniaka.

W powiązaniu z kontraktacją zbóż otrzymałem też wiele pytań dotyczących zaopatrzenia w nawozy sztuczne.

Zgłoszono takie oto pytania:

„Czy są możliwości otrzymania większych ilości nawozów fosforowych?"

„Dlaczego odczuwa się stały brak nawozów potasowych?"

Jeśli chodzi o nawożenie mineralne w ogóle, to, jak wiecie, w obecnej 5-latce następuje radykalny przełom. Założyliśmy, że w r. 1970 nawożenie mineralne na 1 ha użytków rolnych wyniesie w kraju ok. 136 kg w czystym składniku. Jest to wysoki poziom w stosunku do niedawnego stanu.

Jeśli chodzi o okresowe braki nawozów fosforowych i potasowych, to czasem dzieje się tak wskutek złej dystrybucji, a czasem — wskutek gwałtownego wzrostu zapotrzebowania.

Jak wiadomo, dopiero obecnie rozbudowujemy na szerszą skalę ich produkcję. Budujemy w Policach pod Szczecinem wielki zakład nawozów fosforowych, którego produkcja oparta będzie na importowanych surowcach. Nie czekając jednak na produkcję tych zakładów, staramy się z roku na rok zwiększyć dostawy nawozów fosforowych. W ciągu ostatnich 3 lat wzrost ten wyniósł ok. 30 proc.

Jeśli chodzi o nawozy potasowe, to — jak wiadomo — sami ich nie produkujemy, nie mamy kopalń soli potasowych. Nawozy potasowe importujemy. Staramy się w pełni pokryć zapotrzebowanie na te nawozy, gdyż od nich uzależnione są uplony ziemniaków, zagospodarowanie użytków zielonych itp. W ciągu 3 lat zwiększyliśmy import tych nawozów o 70 proc. Po 1970 r. będziemy mieli duże dostawy nawozów potasowych ze Związku Radzieckiego w oparciu o zawarte poprzednio umowy. Na Białorusi buduje się kopalnie soli potasowych, z których jedna pracować będzie dla nas, dostarczając ok. 1 mln ton nawozów potasowych rocznie. Niezależnie od tego kupować je będziemy w NRD i innych krajach.

W nawiązaniu do kontraktacji zbóż zadano mi wiele pytań dotyczących dostaw obowiązkowych. Oto dwa pytania najbardziej reprezentatywne dla tej grupy:

Pytanie pierwsze: **„Czy i kiedy zostaną zniesione obowiązkowe dostawy — jeżeli system kontraktacji zbóż zostanie w pełni zrealizowany i doprowadzony do wszystkich gospodarstw na wsi?"** i drugie: **„Plany kontraktacji zbóż systematycznie wzrastają do 1970 r. Czy zostaną zniesione obowiązkowe dostawy zbóż po 1970 r. O ile kontraktacja pokryje 100 proc. zapotrzebowania kraju na zboża?"**

Z tego, co już poprzednio mówiłem, wynika dosyć jasno, że w 1970 r. będziemy mieli jeszcze mocno napięty bilans zbożowo-paszowy. Postawiliśmy przed sobą zadanie zlikwidowania importu zbóż do 1970 r., ale jego realizacja zależy od wielu czynników — głównie od wzrostu plonów i od rozmiarów produkcji suszu ziemniaczanego, który pozwoli zwiększyć zasoby paszowe.

Niemniej pewne ilości określonych gatunków zboża, a szczególnie pszenicy będziemy musieli importować i w przyszłości, częściowo na potrzeby przemysłu piekarniczego. Ponadto rozwijać będziemy hodowlę i nieprędko znajdziemy się w takiej sytuacji, kiedy będziemy mogli powiedzieć: „już mamy w pełni rozwiązany problem zbożowy".

Trzeba też podkreślić, że w dostawach obowiązkowych następują systematyczne zmiany — zarówno w ich rozmiarach jak i w cenach płaconych rolnikom. Wiecie, jak te rzeczy wyglądały w latach pięćdziesiątych i ile zmieniło się na lepsze. Od 1959 r. dostawy obowiązkowe zmieniły swój charakter. Stworzyliśmy Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Poprzez ten fundusz państwo zwraca każdej wsi różnicę ceny płodów rolnych nabywanych w ramach dostaw obowiązkowych. Dzięki powstaniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa podjęliśmy realizację wielkiego programu mechanizacji rolnictwa i wiele innych zadań związanych z postępem na wsi.

Bez Funduszu Rozwoju Rolnictwa nie bylibyśmy w stanie ruszyć naprzód. W kółkach rolniczych posiadamy obecnie 63 tys. traktorów, będziemy ich mieli do 1970 r. ok. 100 tys.

Fakt, że państwo zwraca wsi różnicę cen płodów rolnych nabywanych w ramach dostaw obowiązkowych, zmienia charakter dostaw obowiązkowych. Do końca 1960 r. państwo zwróciło wsi w całym kraju na Fundusz Rozwoju Rolnictwa ok. 25 mld zł, tzn. całą różnicę w cenach obowiązkowych dostaw żyta, żywca i ziemniaków.

W 1967 r. zastosowaliśmy ulgi w dostawach obowiązkowych żywca w skali całego kraju i zmniejszyliśmy dostawy o 15 tys. ton. Objęto ta zniżką gospodarstwa, które mają najgorsze gleby — V i VI klasę.

Jak wygląda problem dostaw obowiązkowych w skali kraju? Dostawy te stanowią obecnie niepełne 8 proc. całej produkcji 4 zbóż.

Dostawy obowiązkowe żywca stanowią w kraju 22 proc. całości skupu. Jeśli chodzi o ziemniaki, to udział dostaw obowiązkowych w globalnej produkcji stanowił w kraju w 1966 r. — 4,6 proc.

Na konto Funduszu Rozwoju Rolnictwa corocznie wpłacamy ok. 4 mld zł — tyle wynosi różnica między cenami dostaw obowiązkowych a cenami na rynku. Kalkulując ceny mięsa uwzględniamy koszty własne, przede wszystkim średnie ceny skupu żywca, a więc zarówno niższe ceny płacone w dostawach obowiązkowych, jak i wyższe — płacone w skupie wolnorynkowym. Na podstawie średnich cen skupu żywca kalkuluje się także detaliczną cenę mięsa, uwzględniając oczywiście koszty przerobu, magazynowania, transportu itp. Po tej cenie kupują mięso wszyscy, przede wszystkim ludność miast, ale w coraz większym stopniu również i ludność wsi.

Przy ustalaniu cen detalicznych sprzedaży mięsa musimy liczyć się z kosztami własnymi. To samo dotyczy chleba. Chleb w coraz szerszym zakresie jest również nabywany przez wieś. I to jest zasadniczo słuszne. Trzeba zwiększać średnią cenę skupu zboża, którą rzutuje na cenę chleba. A do chleba państwo dopłaca. Tak więc wiele czynników przemawia za utrzymaniem dostaw obowiązkowych, za naszą polityką w tej dziedzinie.

Byłoby niesłuszne, gdybyśmy poprzez likwidację obowiązkowych dostaw pozbawili kółka rolnicze tego, tak bardzo pożytecznego funduszu, jakim jest Fundusz Rozwoju Rolnictwa. W przyszłości możemy zmieniać jego przeznaczenie. Zresztą w ostatnich latach już się wiele w tym zakresie zmieniło. Ok. 75 proc. tego funduszu rozwoju przeznacza się na maszyny. Równocześnie jednak umożliwiliśmy z tego funduszu w niektórych miejscowościach zakup maszyn konnych, a także przeznaczyliśmy pewne sumy na doprowadzenie wody do wsi. Z tej części FRR, która jest w dyspozycji powiatu, można zakupywać np. maszyny drogowe; wprowadzamy szereg innych udogodnień znanych również działaczom kółek rolniczych. O dalszych zmianach pomyślimy poważnie po 1970 r. Zastanowimy się wspólnie z działaczami kółek, z działaczami naszej partii i ZSL, jak najlepiej wykorzystać Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Fundusz ten przynosi wsi wielkie korzyści, dlaczego więc mielibyśmy z niego zrezygnować? Skąd wziąć te miliardy złotych, które corocznie wpływają na konta kółek rolniczych? Czy znieść obowiązkowe dostawy i podnieść podatek pieniężny? Nie. To byłoby niesłuszne. Nie, powracajcie więc, towarzysze, do tej sprawy, nie jest to bowiem tak wielkie obciążenie, zwłaszcza dla dobrze gospodarujących rolników. Udział zbóż i żywca z obowiązkowych dostaw w ogólnej puli skupu produktów rolnych będzie się coraz bardziej zmniejszał w miarę wzrostu produkcji rolnej.

Pytania dotyczące **melioracji.**

1. „W jakim terminie planuje się osiągnąć pełną melioracją gruntów w kraju?"

2. „Dlaczego uchwała IX plenum KC nie przewiduje szybszego tempa melioracji, co jest ważnym czynnikiem podnoszenia produkcji rolnej obok mechanizacji i innych zabiegów?"

3. „Czy nie można przywrócić możliwości przeprowadzenia melioracji lokalnie, w czynach społecznych przez grupy rolników, kółka rolnicze, czy spółki wodne, umożliwiając zainteresowanym pomoc fachową, zakup sączków itp.?"

Wiadomo, że melioracje są jednym z bardzo ważnych czynników wzrostu produkcji, dlatego też państwo przeznacza bardzo duże środki na roboty melioracyjne. W latach 1966—70 przewiduje się na melioracje ponad 21 mld zł. W poprzedniej 5-latce wydano na ten cel 12,5 mld zł. Wzrost tych nakładów świadczy o tym, jak bardzo doceniamy znaczenie melioracji. Przewiduje się w obecnej 5-latce zmeliorowanie ponad 900 tys. ha gruntów ornych i ok. 700 tys. użytków zielonych. To jest program szeroki, nie oznacza jednak, że zaspokojone zostaną potrzeby melioracyjne całego kraju.

W 1970 r. — jak obliczamy — potrzeby melioracyjne będą zaspokojone na obszarze obejmującym 78 proc. gruntów ornych i 70 proc. użytków zielonych. Wynika z tego, że jeszcze po 1970 r. musimy forsownym tempem przeprowadzać melioracje i przeznaczać duże środki inwestycyjne na ten cel.

Czy obecnie istnieją możliwości ich zwiększenia? Nie ma takich możliwości, ze względu na brak zdolności wykonawczych przedsiębiorstw melioracyjnych i materiałów. Wątpię nawet czy z powodu wspomnianych trudności przerobimy te 21 mld zł przeznaczonych na melioracje w bieżącej 5-latce.

Z tego względu, towarzysze, nie przewidujemy melioracji wykonywanych w ramach czynów społecznych, choć wydawałoby się, że propozycja jest bardzo słuszna. Gdybyśmy mieli dostateczne ilości materiałów, to rozwinęlibyśmy w szerszym zakresie melioracje w ramach planów państwowych. Jeśli zaś chodzi o czyny społeczne, to najlepiej byłoby inicjatywę społeczną i wysiłek ludności koncentrować na budowie dróg. To jest równie potrzebne i korzystne dla rolnictwa.

Jak wiecie towarzysze, tam gdzie nie istnieje spółka wodna, melioracji nie przeprowadzamy i meliorować nie można. Nieprzestrzeganie tej zasady prowadzi do marnowania pieniędzy państwowych. Państwo uczestniczy w bardzo wysokim stopniu w melioracji, a później użytkownicy zaniedbują urządzenia i po 2—5 latach trzeba z powodu braku konserwacji, pielęgnacji, ponownie te urządzenia odbudowywać.

Równocześnie rozbudowujemy służbę melioracyjną, w której zatrudnionych jest obecnie ponad 3,5 tys. osób. Liczba tych specjalistów będzie stale wzrastać.

Wiele pytań towarzyszy, dotyczy **planu zaopatrzenia rolnictwa w maszyny rolnicze i w części zamienne.**

Nie chcę tu mówić szczegółowo o planach dostaw maszyn rolniczych, przytaczać nazbyt wiele cyfr — zanudziłbym was po prostu. Taką statystykę można znaleźć w każdym komitecie wojewódzkim.

Niezmiernie nabrzmiałym problemem, powiedziałbym wielką słabością naszej mechanizacji, jest zagadnienie części zamiennych. Na tym odcinku wprawdzie nastąpiła w ostatnich latach poprawa dzięki poważnemu zwiększeniu produkcji tych części. Istniejące braki świadczą zarówno o słabości naszego przemysłu produkującego maszyny rolnicze, ciągniki itd., jak i o niskiej kulturze technicznej użytkowników.

Żeby ten stan zmienić, trzeba będzie zorganizować odpowiednie przeciwdziałanie na dwóch frontach. Sprawą najważniejszą jest prawidłowa eksploatacja maszyn. Żaden dobry gospodarz nie zamęczy np. swego konia przy pracy, bo koń po prostu stanie, nie pociągnie więcej, nawet bat nie pomoże. Ciągnik natomiast można zajeździć — „do śmierci", ale później trzeba go wyrzucić na szmelc, albo przeprowadzić na długo przed terminem generalny remont. Jest to dowód niskiej kultury technicznej. Człowiek, który dba o ciągnik i który się rozumie na tym, wie, ile godzin wolno pracować i kiedy trzeba oddawać maszynę do przeglądu, nie czekając aż „wysiądzie", wie, że trzeba ciągnik starannie przechowywać, nie dopuszczać do niszczenia, do rdzewienia. W praktyce niestety, często jest inaczej.

Za każdy postęp trzeba, towarzysze, drogo płacić. Nasza wieś do niedawna nie znała ciągnika. Dopiero teraz w coraz większej skali zaopatrujemy ją w tego rodzaju maszyny. Chcemy, aby w 1970 r. nasze rolnictwo dysponowało ok. 240 tys. traktorów. Liczba stosunkowo nieduża, jeśli zważyć, że mamy ok. 20 mln ha użytków rolnych. Trzeba będzie w następnej 5-latce znacznie zwiększać liczbę traktorów. Nie posiadaliśmy też odpowiednich kadr — kształcimy je teraz, ale to także dużo kosztuje.

Zdarza się też, że mimo najlepszych starań, najlepszej kultury użytkownika traktor „wysiada", gdyż z produkcji wyszedł w nie najlepszym stanie. Wiąże się to po części ze zmianami typów produkowanych traktorów. Produkcję ciągników rozpoczęliśmy od „Ursusa" starego typu, później podjęliśmy produkcję „Ursusa C-328" i „C-328". Trzeba sporo czasu nim się wprowadzi nowy typ i opanuje jego produkcję, nim się usunie wszystkie wady. Obecnie przy współpracy z Czechosłowacją podjęliśmy produkcję nowego, 40-konnego ciągnika i w bieżącym pięcioleciu rozwiniemy ją dosyć wysoko.

Ciągniki u nas, w porównaniu z innymi krajami, niszczą się przedwcześnie. Pewną ilość naszych ciągników eksportujemy do innych krajów. I oto okazuje się, że tam — czy wskutek lepszego wykonania czy właściwej eksploatacji — wytrzymują one na ogół normy zużycia części zapasowych. Natomiast ciągniki, pracujące w kraju — nie wytrzymują tych norm. Zużywą się do nich o wiele więcej części zamiennych, niż do tych samych ciągników pracujących za granicą. Jest to problem złożony, wynikający właśnie z tego, że musimy płacić drogo i za odzieżowe zacofanie naszego rolnictwa i za naukę i za niegospodarność i złe wykonywanie swych obowiązków przez ludzi odpowiedzialnych za eksploatację maszyn.

Następne pytania:

1. Jakie są możliwości zakupu ciągników nowych, wybrakowanych oraz innych typów niż „Zetory" przez rolników indywidualnych?

2. Dlaczego nie wolno odsprzedawać rolnikom indywidualnym ciągników typu C-328 przeznaczonych przez kółka rolnicze i innych użytkowników do upłynnienia lub kasacji? Sprzęt ten mógłby być wykorzystany przez prywatnych posiadaczy i przyczyniłby się do likwidacji koni.

W błąd roku wyszła uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, która dopuszcza sprzedaż ciągników i maszyn rolniczych wycofanych z eksploatacji użytkownikom indywidualnym. Uważamy za rzecz słuszną, ażeby dobrym indywidualnym gospodarstwom udostępnić ciągniki, które przechodzą do kasacji, a mogą być jeszcze wyremontowane i dalej służyć rolnikom.

Nie chciałbym tu niczego przesądzać. Dziś odczuwamy jeszcze brak ciągników. Dlatego nie podjęliśmy jeszcze decyzji, która umożliwiłaby w ogóle odsprzedawanie nowych ciągników na określonych warunkach dobrze pracującym gospodarstwom indywidualnym. Ale prawdopodobnie po 1970 r. takie możliwości zaistnieją. Rolnictwo uspołecznione i kółka rolnicze będą bowiem posiadały dużo więcej maszyn i traktorów. Otrzymujemy na ten temat wiele listów. Jest b. dużo takich rolników, którzy chętnie zakupiliby ciągniki wycofane z użycia, a nawet i nowe. Kiedy ciągniki typu „C-328" zaczną wchodzić do kasacji, trzeba będzie również objąć je możliwością odsprzedaży rolnikom po przeprowadzeniu generalnego remontu.

Do dnia 30 października br. sprzedaliśmy w kraju łącznie ok. 700 sztuk ciągników, które miały pójść do kasacji, ale zostały wyremontowane i mogą jeszcze przez dłuższy czas z powodzeniem dobrze służyć rolnikom. Jakie gospodarstwa kupiły ciągniki? Przeważnie takie, które już ciągniki posiadały i w których te maszyny już się zużyły. Ale zdarzają się i takie gospodarstwa, które nie miały ciągników, lecz chcą je nabyć i w pełni zasługują, aby im to ułatwić. Przychodzą np. takie listy: mam wysokie plony, dobrze postawione gospodarstwo o takim i takim obszarze, chcę zmniejszyć ilość koni, sprzedajcie mi ciągnik. Dlaczego odmawiać? Trzeba sprzedać, ale możliwości w tej dziedzinie obecnie są jeszcze niewielkie — będziemy je rozszerzać. Ustaliliśmy, że nie wolno brać cen wygórowanych, a należy sprzedawać raczej według kosztów remontu.

Tu i ówdzie władze w terenie bardzo niechętnie patrzą na sprzedaż ciągników indywidualnym gospodarzom. Mają własne potrzeby i po prostu nie widzą tego problemu od strony produkcji rolnej. Jeśli rolnik gwarantuje większą produkcję, jeśli chce zmniejszyć posiadaną ilość koni, jeśli zawiera kontrakty na dostawę zbóż i zapewnia większe dostawy, jeśli podnosi swoje gospodarstwo na wyższy poziom, to wszystkie racje przemawiają za tym — zwłaszcza, gdy nie ma dostatecznej ilości ciągników w kółkach i bazach mechdzykółkowych — aby umożliwić rolnikowi nabycie ciągnika po cenach kosztów własnych, na określonych warunkach. Tam, gdzie istnieją po temu możliwości, należy je rozszerzać, a nie ograniczać.

Wielu chłopów — zakupuje samochody osobowe i będzie takich zjawisk coraz więcej. W kraju wzrastać będzie liczba ludzi posiadających prywatne samochody. Skoro można nabywać na własność samochód, który służy wygodzie osobistej, to dlaczego nie można nabyć ciągnika, który ma służyć do pracy w gospodarce rolnej? Podjęliśmy w tej sprawie decyzję już na początku br.; od was, towarzysze, przede wszystkim zależy, aby ciągniki sprzedawane były tym, którzy wykorzystają je dobrze we własnym gospodarstwie i przy ich pomocy zwiększą produkcję rolną, zwłaszcza produkcję zbożową.

Byłoby więc niesłuszne prowadzenie konserwatywnej, dogmatycznej i w istocie rzeczy szkodliwej z punktu widzenia rozwoju rolnictwa, polityki.

Następna grupa pytań dotyczy **zaopatrzenia w materiały budowlane.** Przytoczę najbardziej typowe:

„Jakie są prognozy dostaw materiałów budowlanych takich jak cegła, drewno budowlane, dźwigary dla potrzeb rolnictwa, na budownictwo obór, chlewni itp.?"

Zaopatrzenie wsi w materiały budowlane jest problemem starym, podnoszonym na wszystkich naradach i ciągle narastającym. Dostarczamy tych materiałów z roku na rok więcej, ale i potrzeby z roku na rok wzrastają.

Wieś chce się budować, inwestuje i, co najważniejsze, ma na to środki. Jest to ogólnie biorąc, zjawisko dobre. Zaopatrzenie w materiały budowlane wzrasta stosunkowo szybko. Np. od 1961 r. podwoiliśmy ilość dostarczanego wsi cementu. Dostawy materiałów ściennych wzrosły w tym czasie o 25 proc., materiałów pokrywczych prawie o 70 proc., wyrobów hutniczych o 54 proc., materiałów drzewnych, w przeliczeniu na tarcicę stosunkowo niewiele, bo o 13,4 proc. To wszystko jednak nie wystarcza. Szacujemy, że w br. dla pełnego zaspokojenia potrzeb rynku wiejskiego zabrakło ok. pół miliarda jednostek ceramicznych. Dlatego też popieramy wszędzie, gdzie są po temu warunki, rozwój własnego, miejscowego wypału cegieł. W 1966 r. w skali krajowej zespoły chłopskie wyprodukowały 280 mln jednostek ceramicznych; na br. założyliśmy 400 mln. Należy w dalszym ciągu zespoły te rozwijać. Przeznaczyliśmy dodatkowe środki na inwestycje w celu zwiększenia produkcji materiałów budowlanych w przemyśle terenowym i spółdzielczym oraz poprawy zaopatrzenia w sprzęt do produkcji materiałów budowlanych.

Wieś ma coraz więcej własnych środków finansowych na inwestycje. Przypatrzcie się własnej wsi. Dokonywane są różne zakupy potrzebne i niepotrzebne. Wkłady na książeczkach oszczędnościowych szybko wzrastają. Przyznajemy ponadto kredyty inwestycyjne, i to na dogodnych warunkach. Jednym słowem — stwarzamy wszelkie warunki, ażeby można było inwestować, nie zaniedbywać majątku trwałego, nie dopuszczać do dewastacji budynków.

Postawiono mi kilka pytań w sprawie **ubezpieczeń rolników.**

1. „Jakie możliwości istnieją dla rolników indywidualnych korzystania z ubezpieczeń społecznych, podobnie jak dla robotników, czy przewiduje się powszechne ubezpieczenie dla rolników? Bardzo dużo rolników choruje na reumatyzm z uwagi na charakter pracy. W związku z tym trzeba szerzej umożliwić leczenie sanatoryjne w okresach wolnych od pracy".

Istnieje prawo do dobrowolnego ubezpieczenia się w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń na starość, przez wpłaty składek miesięcznych lub jednorazowych. Ale — jak wiadomo — korzysta z tego znikoma ilość osób. Jeśli chodzi o całą ludność, to państwo zapewnia wszystkim bezpłatne leczenie przeciwgruźlicze, bezpłatne leczenie wszystkich chorób zakaźnych i wenerycznych.

Całkowicie bezpłatna jest opieka lekarska nad dziećmi do ukończenia roku życia oraz w żłobkach, przedszkolach i szkołach. Bezpłatne są świadczenia poradni „K" dla wszystkich kobiet. Wzrasta również liczba ośrodków zdrowia na wsi — w 1966 r. było ich 2.100 — głównie państwowych (ok. 260 spółdzielczych). Porody na wsi odbywają się w 90 proc. pod opieką społecznej służby zdrowia. Przysługuje prawo do korzystania z sanatoriów po leczeniu szpitalnym, jeśli stan zdrowia tego wymaga. Słowem — dużo zrobiliśmy w tym zakresie.

Szacujemy, że obecnie państwo pokrywa ok. 60 proc. wszystkich wydatków na ochronę zdrowia nie ubezpieczonych rolników i ich rodzin. Udział samych rolników w tych wydatkach wynosi ok. 40 proc. Są to przede wszystkim wydatki na zakup leków.

Dotychczas jednak nie wypracowaliśmy warunków dla powszechnego ubezpieczenia chłopów indywidualnych. Mówiłem na ten temat w referacie. Nie precyzowałem jednak szczegółów i to celowo. Po pierwsze — dlatego, że projekty ustaw, o których mówiłem i projekt ustawy o ubezpieczeniu emerytalnym rolników, którzy oddadzą ziemię państwu, wpłynie do Sejmu prawdopodobnie w końcu grudnia i projekty te będą rozpatrywane chyba w styczniu przyszłego roku. Wielu rzeczy nie można z góry przesądzać — Sejm ustali ostatecznie tekst ustawy. Następnie ustawa udzieli upoważnienia — bądź to Radzie Ministrów, bądź ministrowi — do rozstrzygania różnych problemów w formie odpowiednich zarządzeń.

* * *

Pytań jest wiele, mógłbym jeszcze dłuższy czas odpowiadać na nie. Pragnę raz jeszcze — wskazując na zadania, jakie stoją przed wami oraz na braki, które występują w waszej pracy, w pracy wojewódzkiej jako takiego, w pracy organizacji partyjnych — bo przecież nie ma takiej miejscowości czy instytucji, która by nie miała braków — pragnę stwierdzić, że wysoko oceniamy woj. poznańskie, poznańską organizację partyjną i poznańską wielką organizację partyjną.

Wiemy, że zadania, które sobie nakreśliliście i które stawia przed wami wasza partia i rząd będziecie starać się realizować z całą siłą, z pełnym poświęceniem. Zadania to niełatwe. Życzę wam pełnego powodzenia w tej pracy.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

CO, GDZIE, KIEDY?

Dziś poniedziałek — 18 grudnia. Imieniny Bogusława i Gracjana. Słońce wzeszło o godz. 7.41, a zajdzie o godz. 15.34.

KIELCE

TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO nieczynny

KINA:
„Romantica" — „Wczoraj, dziś, jutro" — franc.-włoski pan. l. 16, g. 15.30, 17.45 i 20.00.
„Moskwa" — „Testament Inków" — bułg.-NRF, pan. kol. l. 11 g. 15.30, 17.45 i 20.
„Warszawa" — „Watręt" — ang. pan. kol. l. 18, godz. 11, 15.30, 17.45 i 20. „Znowu Max Linder" — franc. l. 14, g. 13.15.
„Bajka" — „Faraon" — polski, pan. kol. l. 16, g. 16 i 19.15.
„Skałka" — „Złoto Alaski" — USA, pan. kol. l. 16, g. 16, 18.15 i 20.30.
„Robotnik" — „Śmierć biurokraty" — kubański, l. 16, g. 19.30. „Górnik" (Rudki) — „Zwyczajny faszyzm" — radz. l. 16, g. 18.30.

APTEKI: Dyżur pełni apteka nr 107 przy ul. Sienkiewicza 15 i apteka nr 1 przy ul. Buczka 17/39B.

KRYTA PŁYWALNIA — basen duży — 7.45 — 13.45, 19.45 — 21.15. Basen mały — 16.45 — 21.15. Wanny — 7 — 21.

MUZEUM i WYSTAWY:
Muzeum Świętokrzyskie — wystawy stałe nieczynne.
Klub MPiK — wystawa fotogramów Bolesława Miedzy pt. „Mój przyjaciel pies i inni".
Teatr im. S. Żeromskiego (Mała Scena) — wystawa plastyki Kieleckiego Okręgu ZPAP — „50-lecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej."
„Fotoplastikon" — „Europa" — część III — czynny w godz. od 13 do 20.

TELEFONY: Pogotowie Ratunkowe 09. Pogotowie Milicyjne 07. Pogotowie WSW 83-25. Straż pożarna 08. Pogotowie Energetyczne 64-30. Komenda MO 50-11. Pogotowie wodno - kanal. 36-40. Poczt. inf. o usług. 011. Hotel Centralny 20-44. Informacja kolejowa 0.15. Pogotowie wodociągowo-kanalizacyjne i elektryczne MZBM 57-89. Pogotowie gazowe 49-25 i 28-82.

POSTOJE TAKSÓWEK: Pl. Obrońców Stalingradu 72-70, dworzec kolejowy 44-33, taksówki bagażowe —ul. Świętokrzyska — 69-89.

RADOM

KINA:
„Bałtyk" — „Grobowiec Ligei" — ang. panor. kolor. l. 16 godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Przyjaźń" — „Rzeka Czerwona" — USA l. 14, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.
„Hel" — „Niebo nad głową" — franc. panor. kol. l. 14, godz. 15.30 17.30 i 19.30.
„Odeon" — „Waleczni przeciw wszystkim legionom" panorama, rumuński l. 14, godz. 15,30, 17,30, 19,30.

Apteki: apteka nr 7, Żeromskiego 5, apteka nr 13, ul. Słowackiego 107a.

TELEFONY: Straż Pożarna 08, Pogotowie Ratunkowe 09. Pogotowie Gazowe 24-30. Pogotowie Sieci Elektrycznej 79-33, Komenda MO 51-36 Pogotowie Milicyjne 07

POSTOJE TAKSÓWEK: przy ul. Grodzkiej 39-53, przy pl. Konstytucji 28-53, przy dworcu 69-88 przy ul. Żwirki i Wigury 18-10

PÓŁNOC

BIAŁOBRZEGI: „Pilica" — „Sublokator" — polski, l. 18, g. 17.30 i 19.30.
KOZIENICE: „Znicz" — „Morderca zostawia ślad" — polski, panor. l. 18, g. 17 i 19.15.
LIPSKO: „Szarotka" — „Karmo znany osobiście" — radz., l. 14, g. 17 i 19.
PIONKI: „Chemik" — „Bicz boży" — polski, l. 14, g. 17 i 19.

SKARŻYSKO

KINA
„Wolność" — „Działa Navarony" — ang. pan. kol. l. 14, godz. 16 i 19.
STARACHOWICE: — „Star" — „Alphaville", franc. od l. 16;
IŁŻA: — „Zamek" — „Sklep przy głównej ulicy", CSRS, od l. 16, godz. 17 i 19;
SZYDŁOWIEC: — „Górnik" — „Westerplatte" — polski, pan. od l. 14;
Apteki: — SKARŻYSKO nr 67, ul. 1 Maja 34; telefon — 529; STARACHOWICE nr 29, ul. Marszałkowska 17;

ZACHÓD

KOŃSKIE: — „Antyczne" — „Poniedziałek albo wtorek" — jugosł. l. 14, g. 16.30 i 19.
„Pegaz" — „Człowiek, którego kocham" — radz. pan. kol l. 14, g. 15.30, 17.30 i 19.30.
OPOCZNO: — „Hutnik" — „Przedział morderców" — franc. pan. l. 18, g. 17.
„Tęcza" — „Wizyta starszej pani" — NRF, pan. l. 16, g. 17 i 19.
PRZEDBÓRZ: — „Przodownik" — „Bokser" — polski, l. 14.

OSTROWIEC

„Hutnik" — „Monsieur" — prod. francuskiej, panorama, od l. 14, g. 17.45 i 20, i „W krainie dziwnych zwierząt", prod. ZSRR, od lat 11, g. 15.30.
„Przodownik" — „Grymasy" — prod. węgierskiej od lat 16, g. 17 i 19.
Apteka nr 70, aleja 1 Maja 32.
OPATÓW: „Odra" — „Niezłomny Wiking" — prod. USA panor. od lat 11.
SANDOMIERZ — „Wisła" — „Życie małżeńskie" — cz. I — „On" — prod. francuskiej, od l. 16, g. 15,30, 17,45 i 20.

NIDA

„Chmielnik" — „Promień" — „Pieski świat - Mondo cane" — włoski kol. l 16 g. 17 i 19.
JĘDRZEJÓW: „Gdynia" — „101 dalmatyńczyków" — USA kol. l. 7, „Człowiek, którego już nie ma" — USA, pan. l. 16.
KAZIMIERZA WIELKA: „Uciecha" — „Westerplatte" — polski, pan. l. 14, g. 14.45, 16.30 i 19.
PIŃCZÓW: „Bajka" — „Sami swoi" — polski, l. 14, g. 15.45 i 19.
STASZÓW — „Syrena" — „Kruk" — USA, pan. kol. l. 14, g. 17 i 19.
WŁOSZCZOWA: „Muza" — „Weekend w Zuydcoote" — franc. l. 16, g. 17 i 19.15.

UWAGA: Kierownictwo kin zastrzega sobie ewentualną zmianę programu oraz terminu wyświetlania filmów.

RADIO i TV

PROGRAM I
na fali 1322 m i UKF 72,71 MHz

5.00 Wiad. 5.15 Mel. rozr. 5.44 Prasa w kult. nar. 9.00 Aud. dla kl. I i II. 9.20 Ork. Dęta Belmcika. 9.40 Muz. lud. 10.00 „Dzień dzisiejszy" frag. pow. 10.05 Muz. polska. 11.00 Aud. dla kl. V. 11.35 Wieś tańczy i śpiewa. 12.05 Wiad. 12.10 Utwory Bacha. 12.40 Więcej, lepiej, taniej. 13.00 Aud. dla kl. III i IV. 13.20 Z sal koncert. 14.00 Projekt Kodeksu Karnego. 14.15 Konc. estrad. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Miesięcznik „Śpiewamy i tańczymy". 15.50 Przezorny zawsze ubezpieczony. 15.55 Opinia konsumenta. 16.00 — 19.00 POPOŁUDNIE Z MŁODOŚCIĄ: 19.00 Z księgarskiej lady. 19.10 Uniwersytet PR. 19.30 Problemy ZBoWiD. 19.45 Nowe nagrania piosenek. 20.00 Dziennik. 20.26 Sport. 20.30 — 23.00 WIECZÓR LIT.-MUZ.: 20.31 Teatr Sensacji „Czy można wierzyć lekarzom" 20.59 „Jazz od frontu i od kuchni". 21.34 Odc. „Ślad błyszczącej góry". 21.54 Gwiazdy Metropolitan Opera dawniej i dziś. 22.24 Spotkanie przy półce. 22.30 Utwory fort. Szymanowskiego. 23.00 Dziennik. 23.10 Sport. 23.15 Utwory kamer. 0.10 PROGRAM NOCNY.

PROGRAM II
na fali 202,2 m i UKF 70,49 MHz

8.30 Wiad. 8.35 MUR OIRT. 9.00 Serenady smyczk. 9.30 „W Jeziorach". 10.05 Konc. rozr. 10.50 „Płomień z iskry". 11.10 Porady prakt. 11.30 Muzyka XX w. 12.05 „Z kraju i ze świata". 12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 „Spotkanie antyświatów". 13.00 Ork. rozr. 13.30 „Urząd" fragm. pow. 14.00 Konc. estrad. 14.35 Fala 56. 14.45 Sekstet organ. 15.00 Muz. oper. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wiad. 16.05 Publ. międzynar. 16.15 — 18.45 W WARSZAWIE I NA MAZOWSZU". 18.45 „Mury i maszyny". 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i Akt. 19.30 Nowe nagrania W. Ork. Symf. PR. 20.14 Wiersze. 21.00 „Z kraju i ze świata". 21.27 Sport. 21.40 Nowiny muz. 22.00 Rozmowy o wychowaniu. 22.10 Chór Stullgrossa. 22.30 Aud. studencka. 22.45 Ork. Tan. PR. 23.15 Ork. tan. 23.50 Ostat. wiad.

PROGRAM III
na UKF 72,71 MHz

18.00 Program wieczoru. 18.05 Wieczory na UKF-ie. 18.20 Jazz na szczycie. 18.40 „Nigdy po raz drugi" — słuch. 19.00 Muzyka z jednej płyty — Otis Redding. 19.25 „Nasza Pani Radosna" — odc. 25 pow. 19.35 Muslin Magomajew w dwóch stylach. 19.50 Grają „Meksykanie". 20.05 Alma nach magistra Moja. 20.20 Victoria de Los Angeles w dwóch stylach. 20.35 Elvis Presley w roli głównej. 20.50 Korepetytor. 21.00 Giuseppe di Stefano w dwóch stylach. 21.15 Trąbka na pierwszy plan. 21.30 Cena ambicji. 21.45 Opera tyg. — L. Delibes („Lakme"). 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — Brenda Lee. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 „Gawot". 22.55 Współczesna liryka jugosł. 23.00 „Muzyka nocą". 23.45 Program na wtorek. 23.50 Na dobranoc śpiewa Iga Cembrzyńska. 24.00 Wiad. Radia ONZ. 0.05 Hymn.

PROGRAM LOKALNY
na fali 202,2 m i UKF 70,49 MHz

8.36 „Rok dobry, czy zły?" — aud. J. Goca. 7.00 Kielecki Dziennik Radiowy. 17.00 „Kielecka fala młodości" — aud. K. Dziekońskiej. 17.15 „Rytmy młodych". 17.25 Audycja harcerska. 18.00 Kielecki Dziennik Radiowy. 18.10 Radio-reklama. 18.15 „Śladem naszych interwencji" — aud. Z. Majchrzyk. 18.25 „Słoneczniki" z KZWM — aud. słowno - muz. w oprac. M. Niziurskiego.

TELEWIZJA

15.45 i 22.20 Politechnika TV — Geometria wykreślna I roku „Wielościany" (cz. II) 16.25 i 22.55 Politechnika TV — Chemia I roku „Korozja i sposoby jej zwalczania" 16.55 Dziennik TV 17.00 Kino „Ptyś" 17.15 „Zrób to sam" 17.30 „Eureka" 18.05 „Na zdrowie" 18.25 „Ocean Lodowaty" — film 18.45 Kino Krótkich Filmów 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik TV 20.05 Teatr Telewizji: Fritz Hochwälder — „Malinarz" 21.30 „Janosik idzie do fabryki" — rep. z Krakowa 22.00 Dziennik TV.

Praca kształtuje nasz byt

Kolejny „szczyt" w biurach

Całej gospodarce brakuje, jak dotąd, skutecznych, ekonomicznych hamulców wstrzymujących powszechny pęd do zatrudnienia nadmiernego. Stwierdzenie to dotyczy w sposób szczególny działu pracy nieprodukcyjnej, urzędniczej. Co pewien czas administracja — zarówno urzędy i instytucje, jak i odpowiednie działy przedsiębiorstw — przeżywa swoisty „szczyt" zatrudnienia rozładowywany metodami administracyjnymi. Po okresie zamkniętych drzwi do biur następuje jednak okres wzmożonych przyjęć, aż do wystąpienia kolejnego szczytu i kolejnej kompresji etatów.

Znajdujemy się właśnie w przededniu ograniczenia ilościowego stanu urzędniczej kadry. Już na VII plenum wskazywano na potrzebę zmniejszenia obsady wydziałów administracyjnych i biur, jednakże właśnie w tej dziedzinie działające w zakładach komisje nie potrafiły uzyskać praktycznych efektów. W ciągu ubiegłych dwóch lat zatrudnienie w grupie pracowników umysłowych narastało w tempie dwukrotnie szybszym niż robotników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji. Jeśli z grona przyjętych w tym czasie do pracy pracowników umysłowych odliczyć personel inżynieryjno-techniczny, wówczas okaże się, iż „czystych" urzędników, tj. pracowników administracyjno-biurowych, jest dziś o ponad 10 procent więcej niż w r. 1965. Zatrudnienie w grupie urzędników narastało więc w tempie znacznie przekraczającym potrzeby uzasadnione obsługą produkcji. Dlatego też wśród różnorodnych środków wskazanych na X plenum dla uporządkowania rynku pracy, zwiększenia społecznej wydajności, wymieniono konieczność rozładowania „szczytu" w administracji.

Decyzję tę odczują z pewnością zainteresowani w sposób nieprzyjemny, może być ona przyczyną przejściowych komplikacji w ich życiu. Trzeba jednakże pamiętać, że liczba wolnych miejsc pracy w branżach i przedsiębiorstwach rozbudowywanych równoważy całkowicie społeczne potrzeby. A właśnie z punktu widzenia interesów społeczeństwa przepływ pracowników z grupy administracyjnej do produkcyjnej jest ze wszech miar celowy i pożyteczny. Praca biurowa, urzędnicza, jest ceniona i potrzebna, ale tylko w rozmiarach ściśle określonych potrzebami obsługi produkcji. Jeśli w poszukiwaniu dróg wiodących do zwiększenia wydajności pracy i dochodu narodowego podejmuje się środki dla ograniczenia tendencji do zatrudnienia nadmiernego w grupie pracowników produkcyjnych, to nie można utrzymywać dotychczasowej sytuacji w działach i komórkach obsługi, która przecież nie pomnażają tego dochodu swoją pracą.

Doraźne, interwencyjne decyzje nie mogą jednak rozwiązać żywiołowego rozrostu działów administracyjnych, w których tak łatwo o utworzenie miejsca pracy przy znikomych wydatkach inwestycyjnych. Mechanizm tworzenia nowych etatów, analizowany ostatnio m.in. na forum komisji sejmowych, jest mało skomplikowany: w sposób sztuczny przekształca się placówki lub działy administracyjne w jednostki gospodarcze, wykorzystując bądź zniesienie limitów zatrudnienia, bądź zlikwidowanie podziału tych limitów na pracowników produkcyjnych i umysłowych. Rejestrowany częstokroć brak rozwagi i odpowiedzialności prowadzi do zatrudniania nowych urzędników, mimo niepełnego obciążenia praca dotychczasowej obsady, mimo powszechnie znanych braków w stylu pracy części aparatu administracyjnego, spowodowanych przestarzałą organizacją. W tym przypadku występuje zjawisko znane z praktyki działów produkcyjnych, lecz w sposób znacznie bardziej jaskrawy: pod pretekstem zwiększenia zadań powołuje się nowych pracowników, mimo niepełnego wykorzystania starych.

Potrzebne są więc skuteczne środki zapobiegawcze dla zlikwidowania tego samoczynnego mechanizmu rozwoju administracji — ściśle normy obsady działów administracyjnych, techniczne warunki dla wniesienia organizacyjnego postępu do biur. Warto przypomnieć, że od wielu miesięcy prowadzone są w resortach i zjednoczeniach prace nad sporządzeniem takich właśnie normatywów obsady działów pomocniczych, sfinalizowanie tych prac staje się dziś jednym z ważniejszych zadań stawianych przed kierowniczą kadrą. Powstaje także krajowy przemysł maszyn biurowych i środków orgatechnicznych. I w tych właśnie organizacyjno - materialnych czynnikach, a także w przywróceniu poczucia odpowiedzialności za gospodarowanie funduszem płac w zainteresowanych przedsiębiorstwach należy się dopatrywać sposobów na zlikwidowanie powtarzających się cyklicznie „szczytów" zatrudnienia w administracji. A jest to postulat uwzględniający zarówno interesy społeczne, jak i indywidualne, bo przecież powtarzająca się co pewien czas konieczność zmiany kwalifikacji jest dla grupy obywateli wydarzeniem przykrym. (AR)

Książka w służbie socjalizmu i pokoju

Pod takim hasłem przebiegało współzawodnictwo bibliotek związkowych, zorganizowane dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji. Do współzawodnictwa zgłosiło się 48 bibliotek. Tematyka podejmowanych prac koncentrowała się wokół 25 lat PPR, 50 lat Rewolucji. Akcentowano również takie rocznice jak powstanie Armii Radzieckiej, Dni Leninowskie, Dni Kultury Radzieckiej, święta narodowe i robotnicze. Biblioteki związkowe popularyzowały udział Polaków w Rewolucji, dzieje walk klasy robotniczej. Współzawodnictwo bibliotek przyczyniło się do rozwoju społecznego ruchu miłośników książek, do podwyższenia kultury czytania książek ze szczególnym uwzględnieniem książek społeczno - politycznych do zwiększenia ilości czytelników rekrutujących się spośród młodzieży pracującej i uczniów szkół zawodowych. W czasie trwania współzawodnictwa biblioteki związkowe zorganizowały 184 odczyty i prelekcje, 284 pogadanki wygłoszone przez redaktorów gazet zakładowych, kilkaset dyskusji nad książką, zgaduj-zgadule, spotkania z ludźmi nauki oraz wystawy i wieczory artystyczne.

Szczególnie aktywny udział wzięły we współzawodnictwie biblioteki Huty im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu, KZWM, WDK, Prez. WRN, Zakładów Metalowych, „Radoskóru", Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach oraz Kopalni „Staszic" w Rudkach. Niektóre z tych bibliotek w ramach współzawodnictwa ogłosiły dodatkowe konkursy na łamach gazet zakładowych zatytułowane: „Co wiesz o literaturze ZSRR".

Natomiast Związek Zawodowy Metalowców, zorganizował dla wszystkich podległych bibliotek, ciekawy konkurs połączony ze zgaduj - zgadulą „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa a sprawa Polski", w którym uczestniczyło 800 czytelników. Biblioteki wyróżniające się we współzawodnictwie otrzymały nagrody pieniężne.

(ef)

Szansa niezwykle rzadka

Studium organizacji produkcji filmowej

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna i Filmowa im. L. Schillera w Łodzi przyjmuje do dnia 31 grudnia 1967 r. zapisy na Studium Organizacji Produkcji Filmowej. Studium kształci specjalistów z zakresu organizacji produkcji filmowej i telewizyjnej. O przyjęcie mogą się ubiegać kandydaci z ukończonymi (dyplom lub absolutorium) wyższymi studiami jedynie ekonomicznymi lub prawniczymi. Absolwenci z lat 1965/66 i 1966/67 muszą przedłożyć zezwolenie pełnomocnika d/s zatrudnienia absolwentów szkół wyższych na kandydowanie do PWSTiF. Studia mają charakter kształcenia specjalistycznego, są stacjonarne i trwają dwa lata. Absolwenci otrzymują zaświadczenie ukończenia studium uprawniające do pracy we wszystkich placówkach filmowych i telewizyjnych; po realizacji i obronie pracy dyplomowej otrzymują dyplom ukończenia studium.

Zajęcia na I rok studiów rozpoczną się w lutym 1968 r. Słuchacze studium mogą ubiegać się o przyznanie stypendium pieniężnego, stołówkowego i miejsca w domu akademickim. Egzaminy wstępne odbędą się 17 i 18 stycznia 1968 r. Podania o przyjęcie wraz z załącznikami należy składać bezpośrednio lub przesłać pocztą do Sekretariatu Toku Studiów PWSTiF w Łodzi, ul. Targowa 61 (tel. 322-04), który udziela informacji codziennie w godz. 11—14 i wysyła na pisemne żądanie informatory dla nowo wstępujących w r. akad. 1967/68 na Studium Organizacji Produkcji Filmowej.

Informacji szczegółowych udziela Poradnia Konsultacyjna: a) przy PWSTiF — Kierownictwo Studium Organizacji Produkcji Filmowej — Łódź, ul. Targowa 61, w poniedziałki i czwartki w godz. 10—12; b) przy Zespołach Realizatorów Filmowych w Warszawie, ul. Puławska 61, ZRF „Studio" — w każdy wtorek w godz. 9—11.

Dziś w SKO — jutro w SOP

Działająca na wsi spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa dużą wagę przywiązuje nie tylko do wpajania nawyku oszczędzania przez starsze społeczeństwo wsi. SOP-y woj. kieleckiego mają pod swoim patronatem 548 szkolnych kas oszczędności, istniejących przy wiejskich szkołach podstawowych. Dzieci, pod kierunkiem opiekunów — nauczycieli oraz kierowników SOP nie tylko indywidualnie gromadzą oszczędności ale również wykonują szereg prac społecznie użytecznych. Sprzyja temu ogłoszony konkurs pod hasłem: *„Dziś — w Spółdzielczej Szkolnej Kasie Oszczędności, jutro — w SOP"*. W Kieleccczyźnie do konkursu takiego zgłosiło się 422 szkoły, w których działają SKO pod patronatem SOP. Najwięcej zgłosiło się SKO z takich powiatów jak: Opatów, Jędrzejów, Busko, Końskie, Sandomierz i Włoszczowa. Głównym zadaniem tego konkursu jest zarówno werbunek dalszych członków SKO i wdrażanie ich do zespołowego działania, jak i aktywizowanie młodzieży do prac społecznych. Chodzi tu m. in. o zakładanie ogródków warzywnych, hodowle królików, zbiór ziół i gromadzenie za to środków na wspólne cele, takie jak wycieczki, czy zakup sprzętu sportowego. Zalecane jest również tworzenie Spółdzielczych Szkolnych Kas Oszczędności — działających jako sekcje spółdzielni uczniowskich.

Dla zwycięzców konkursu, a także dla opiekunów przewidziane są dość wysokie nagrody. Ostatnio w Kielcach odbyło się posiedzenie Woj. Komisji Konkursowej, która oceniła dotychczasowy przebieg zgłoszeń SKO do konkursu. Ustalono, że odbędą się spotkania z opiekunami SKO, a uczestnicy konkursu otrzymywać będą specjalny biuletyn informujący o ciekawych formach pracy SKO jakie należałoby upowszechnić. *(wk)*

Tajemnicza płytka

MEKSYK. Korespondent AFP donosi z Rio de Janeiro, że niedawno operowano tam 18-letniego robotnika Miltona de Oliveire, który żył z utkwioną w śledzionie płytką żelazną. Nie wiedział o tym ani on, ani lekarze, którzy badali go po wypadku. Miesiąc wcześniej bowiem młodego człowieka uderzył pas transmisyjny silnika. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala, gdzie po dokonaniu odpowiednich zabiegów wypisano go jako zupełnie zdrowego. Robotnik przez wiele dni czuł się względnie dobrze. Dopiero po 20 dniach udał się do lekarza ponieważ cierpiał na bóle brzucha. W czasie ponownych badań, kiedy pacjenta dokładnie prześwietlono, wykryto wewnątrz jego ciała płytkę żelazną długości 6 cm. Analiza zdjęć wykazała, że płytka przebijając pierś i płuca, utkwiła w śledzionie. Lekarze głowią się nad tym, w jaki sposób i kiedy płytka przedostała się do ciała nadarta.

Wśród książek

Ernst Fischer — *Młode pokolenie zachodu.* Iskry. Wydanie drugie. Stron 273. Cena 15 zł
Janusz Osuchowski — *Prawo wyznaniowe RP. 1918 — 1939.* Książka i Wiedza. Wydanie pierwsze. Stron 383. Cena 45 zł.
Henryk Bereza — *Doświadczenia z lektur prozy obcej.* Państwowy Instytut Wydawniczy. Wydanie pierwsze. Stron 310. Cena 18 zł.
Edita Morris — *Posiew Hiroszimy.* Wydaw. Literackie Kraków. Wydanie pierwsze. Stron 112. Cena 12 zł.
Walery Namiotkiewicz — *Strategia rewolucji. Z perspektywy historycznej.* Książka i Wiedza. Wydanie pierwsze. Stron 203. Cena 8 zł.
Maria Czerkawska — *Kto się śmieje.* Czytelnik. Wydanie drugie. Cena 18 zł.
Teatr Narodowy 1765—1794. Praca zbiorowa pod redakcją Jana Kotta. Państwowy Instytut Wydawniczy. Wydanie pierwsze. Stron 934. Cena 150 zł.
Władysław Broniewski — *Troska i pieśń.* Czytelnik. Stron 66. Cena 15 zł.
Józef Ignacy Kraszewski — *Hrabina Cosel.* Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Wydanie drugie. Stron 367. Cena 39 zł.
Stanisław Strumph Wojtkiewicz — *Gen. Jarosław Dąbrowski 1836 — 1871.* Wydawn. MON. Wydanie pierwsze. Stron 184. Cena 8 zł.
Edmund Kosiarz — *Wyzwolenie Polski północnej. 1945.* Wydawnictwo Morskie. Wydanie pierwsze. Stron 335. Cena 40 zł.
Stefan Połom — *Włócznie.* Poezje. Państw. Instyt. Wydaw. Wydanie pierwsze. Stron 61. Cena 10 zł.
Jerzy Edigey — *Umrzesz jak mężczyzna.* Iskry. Wydanie pierwsze. Stron 183. Cena 18 zł.
Tadeusz Kotarbiński — *Medytacje o życiu godziwym.* Wiedza Powszechna Wydanie drugie Stron 162. Cena 14 zł.

Tłum. B. Kałamacka

60

Wzruszył ramionami. Z pewnością nie było tygodnia, żeby nie znaleziono ciała w kanale. Poza tym...
— Wierzysz w to, że podają tu czyste szklanki?
— Naturalnie, że nie.
— I pijesz z nich mimo wszystko?
Na tarasie stały tylko trzy stoliki. Na przeciw widziało się barkę wyładowującą brykiety. W głębi lokalu młody człowiek w czarnej trykotowej koszulce, oparty o ladę, ściszonym głosem rozmawiał z patronem.
Maigret zamówił sobie wino, a dla żony kawę, której zresztą nie wypiła.

„NIEJASNE ORZECZENIE TOKSYKOLOGÓW"

Czytał to już w porannych wydaniach, ale obecna wersja została wzbogacona. Lassagne zdążył przeprowadzić wywiady z kilkoma znanymi lekarzami. Ich opinie nie różniły się od poglądu Pardona; pomyłka była możliwa, choć mało prawdopodobna.
Lassagne znalazł w archiwach redakcyjnych opis podobnego wypadku. Chodziło o pewnego lekarza z Południa, u którego wykryto zwłoki jednego z pacjentów — również w ściennej szafie. Lekarz usiłował bronić się wyznaniem godnego pożałowania błędu. Twierdził, iż pomylił w pośpiechu ampułki, a gdy po zastrzyku nastąpił zgon, sam stracił głowę.
— Bałem się, że służąca wejdzie do gabinetu i zobaczy zmarłego. Zrobiłem głupstwo. Żeby uzyskać trochę czasu na rozważenie sytuacji, schowałem ciało do szafy.
Okazało się jednak później, że lekarz miał długi. Nigdy też nie zdołano odnaleźć portfelu ofiary, który zawierał jakoby poważną kwotę. Lekarz został skazany dożywotnio na ciężkie roboty.
Czy Lassagne wiedział, że Jave był także zadłużony? Jeśli tak, to nic o tym nie wspominał. Umieścił za to w swym artykule następujący śródtytuł:

„GDZIE BYŁA JÓZEFA?"

A więc Maigret otrzymał odpowiedź na pytanie, które rano postawił dziennikarzowi. Nie będąc próżny, odczuwał wszelako cichą satysfakcję, że nie po-

61

mylił się, chociaż nie miał do dyspozycji innych elementów, jak tylko te, powszechnie znane.
Lassagne zajął się problemem dwu pomieszczeń dra Jave i dwojgiem przeciwległych drzwi.
Porządki w lokalu przyjęć kończono rankiem, Józefa przechodziła następnie na drugą stronę klatki schodowej i tam, w mieszkaniu doktorostwa, spędzała popołudnie. Dzwonek dawał jej znać, że pacjent stoi przed wejściem do gabinetu.
Owej soboty znajdowała się w apartamencie mieszkalnym, gdzie jak każdego dnia otwarła okna i kolejno odkurzała pokoje.
Lassagne poszedł dalej w swych badaniach, gdyż telefon Maigreta wskazał mu właściwy kierunek. Trzy razy wszedł do kamienicy nie będąc widziany przez dozorczynię. Dwa razy zatrzymał się w przejściu na kilka minut. Za trzecim razem zdołał nawet niepostrzeżony wsiąść do windy.
A więc i Ewelina mogła dostać się do mieszkania nie zwróciwszy uwagi dozorczyni. Czy nie należało przypuszczać, że również doktorowi Jave udało się wejść, a następnie opuścić dom w tych samych warunkach?
Jednak któryś z lekarzy musiał wychodzić z pakunkiem pod pachą, jeśli ubranie młodej kobiety zniknęło. Należało zapytać dozorczynię, czy Negrel wychodząc o pół do szóstej niósł jakąś paczkę.
— Sądzisz, że to był wypadek? — Pani Maigret zaciekawiona relacjami dziennika, zaczynała zapominać o niepewnej pogodzie.
— Wszystko możliwe.
— Czytałeś już oświadczenie narzeczonej Negrela?
— Jeszcze nie.
W jego gazecie figurowało ono dopiero na trzeciej kolumnie. Zdjęcie przedstawiało młodą, sympatyczną dziewczynę o szczerej twarzy, odzianą w bardzo prostą szmizjerkę. Odważnie spoglądała w obiektyw.
Tytuł zaczerpnięty z jej wypowiedzi głosił:

„POBIERZEMY SIĘ W JESIENI"

Nie powiedziała „chcieliśmy", „mieliśmy zamiar".

62

Była optymistką, była pewna siebie i swego narzeczonego.
„Pobierzemy się"...
Lassagne niewiele sypiał w ciągu minionych dni, sądząc po robocie, jaką wykonał.

„Wczoraj wieczorem udało mi się zajść do niej do domu, lub raczej do domu jej rodziców, gdyż narzeczona dra Negrel mieszka z nimi. Panna Marta Chapuis jest jedyną córką mecenasa Noela Chapuis, wziętego adwokata. Ani mecenas, ani jego córka nie robili nam trudności, godząc się na odwiedziny w ich mieszkaniu, przy ulicy Bac, dwa kroki od ulicy des Saints-Peres. Więcej nawet. Adwokat był tak uprzejmy, że pozostawił nas sam na sam z córką, umożliwiając w ten sposób swobodną z nią rozmowę.
Stwierdziliśmy przede wszystkim, że panna Chapuis, licząca dwadzieścia cztery lata, jest dziewczyną nowoczesną w najlepszym tego słowa znaczeniu. Po ukończeniu prawa studiowała przez rok filozofię w Sorbonie, a następnie przerzuciła się na medycynę. Ma obecnie za sobą już dwa semestry. Inteligentna, ciekawa świata, jest wszechstronną sportmenką. Każdej zimy uprawia narciarstwo i posiada dyplom instruktora kultury fizycznej. Zamiast znaleźć ją złamaną, ujrzeliśmy przed sobą osóbkę pełną ufności, prawie uśmiechniętą.
— Gilbert Negrel i ja jesteśmy zaręczeni od sześciu miesięcy, a znamy się od roku. Odczekałam kilka miesięcy, zanim przedstawiłam go rodzicom. Nabrali już doń tyleż zaufania, co ja.
— Gdzie państwo się spotkali?
— U profesora Lebier, którego jestem studentką, a Gilbert asystentem.
— Czy pani ma zamiar kontynuować studia, aby pracować wraz z mężem?
— Tak właśnie planujemy. Chciałabym pomagać mu przynajmniej do chwili, gdy przyjdą na świat dzieci. Potem zobaczy się.

(c.d.n.)

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Kielce. F-2

http://sbc.wbp.kielce.pl/

SŁOWO SPORTOWCA
Nr 51 (773) 18. XII. 1967 R.

We wtorek plenum WKKFiT

W wtorek 19 bm. w Kielcach obradować będzie plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Tematem obrad jest omówienie realizacji pięcioletniego planu rozwoju sportu w Kieleczyźnie uchwalonego przez WRN przed kilkunastu miesiącami. Początek obrad w sali WDK o godz. 11.

Przy szachownicy

Tadeusz Żółtek z Łodzi zwycięzcą kieleckiego półfinału

KIELCE. W klubie NOT zakończył się półfinałowy turniej szachowy o mistrzostwo Polski, w którym startowało 12 zawodników. Zwycięzcą turnieju i zdobywcą pucharu przewodniczącego WKKFiT w Kielcach, został mistrz Tadeusz Żółtek z Łodzi gromadząc na swym koncie 8 pkt. Drugą lokatę wywalczył Władysław Schinzel (Legion Warszawa) 7,5 pkt., a trzecią Krzysztof Pytel z Lublina 7 pkt. Ci trzej zawodnicy zdobyli awans do turnieju finałowego. Dalsze miejsca zajęli: 4 Julian Gralka (Poznań) 6,5 pkt., 5. Bogdan Pietrusiak (Poznań) 6 pkt., 6—7. Ryszard Gąsiorowski (Nowa Huta) i Krzysztof Zakrzewski (Lublin) po 5,5 pkt., 8—9. Wojciech Dobrzyński (Piotrków) i Zygmunt Kloze (Katowice) po 5 pkt. 10. Aleksander Jaworski (Energetyk Kielce) 4 pkt., 11. Mieczysław Koselnik (Ruch Skarżysko) 3 pkt., 12. Jan Milcewicz (Rzeszów).

Nagrodę za najpiękniejszą partię turnieju zdobył kielczanin Jaworski. Przyznana mu ona została za świetnie rozegrany zwycięski pojedynek z mistrzem Pietrusiakiem z Poznania.

Lokaty reprezentantów naszego okręgu, a zwłaszcza Jaworskiego, mogły być znacznie lepsze; widać jednak było u nich brak otrzaskania w tak poważnych zawodach i brak kontaktów z silniejszymi rywalami.

Organizacja imprezy, spoczywająca w rękach działaczy Kiel. OZSzach. z prezesem okręgu p. H. Bentkowskim na czele, jak zwykle stała na bardzo dobrym poziomie.

W skrócie

❖ Pięściarze Hutnika z Nowej Huty zdobyli mistrzostwo Polski wygrywając na gdańskim ringu Wybrzeże 13:7. Tytuł wicemistrzowski wywalczyła warszawska Legia wygrywając w Bydgoszczy z Zawiszą 13:7. W pozostałych spotkaniach I ligi bokserskiej padły następujące wyniki: Gwardia Warszawa — Stal Stalowa Wola 12:8, Polonia Gdańsk — Gwardia Łódź 15:5, LTS Gliwice — Gwardia Wrocław 8:12, Carbo Gliwice — BBTS Bielsko 11:9. Ekstraklasę opuszczają zespoły Zawiszy Bydgoszcz i Carbo Gliwice.

❖ Sensacyjnie zakończyły się eliminacje do piłkarskich mistrzostw Europy w grupie IV. W rozegranym w niedzielę w Tiranie ostatnim spotkaniu, decydującym o awansie do ćwierćfinału, reprezentacja NRF zdołała zaledwie zremisować z Albanią 0:0, za przepaszczając swe szanse na pierwsze miejsce. Dzięki remisowemu wynikowi meczu w Tiranie, awans do ćwierćfinału wywalczyli piłkarze Jugosławii.

❖ Wynikiem bezbramkowym zakończył się także ostatni mecz w grupie II Portugalia — Bułgaria. Nie miał on już żadnego wpływu na układ tabeli, ponieważ Bułgarzy już wcześniej zapewnili sobie pierwsze miejsce.

❖ Po rozegraniu kilku spotkań na zachodzie Europy piłkarska reprezentacja ZSRR przybyła do Płd. Ameryki. W pierwszym meczu na tym kontynencie piłkarze radzieccy wygrali w Santiago z Chile 4:1 (1:0). Zespół radziecki zdobył prowadzenie w 26 min. z samobójczego strzału Morisa, od którego odbiła się rykoszetem piłka kopnięta przez Strelcowa. Ten ostatni popisał się efektownym „hat trickiem" w drugiej połowie spotkania, zdobywając bramki w 60, 65 i 84 minucie.

Dwa tytuły mistrzowskie AKROBATEK TĘCZY we Wrocławiu

WROCŁAW. Na rozegranych tu XIII mistrzostwach Polski w akrobatyce sportowej zespół kielecki Tęczy, występujący w osłabionym składzie, wywalczył dwa tytuły mistrzowskie: w klasyfikacji drużyn kobiecych, wyprzedzając o 5 pkt RKS Ursus oraz dzięki pierwszej lokacie Joanny Stańskiej, która wygrała skoki w klasie mistrzowskiej, zwyciężając Baranównę z DKS Targówek.

Tak więc wychowanki trenera Jana Rutkowskiego dorzuciły do bogatej kolekcji swych sukcesów kolejne tytuły mistrzowskie, których im serdecznie gratulujemy.

Wyniki pozostałych kielczanek:

❖ W klasie mistrzowskiej trójka: Pikulska, Spurek i Hut zajęła 3 miejsce.

❖ W klasie I trzy pierwsze lokaty w skokach wywalczyły w kolejności: Pakuła, Pikulska i Cecot. W tej samej klasie najlepsze w konkurencji trójek były: Dziańok, Banach i Pakuła. Ponadto w dwójkach Dziańok i Banach zajęły drugie miejsce.

W mistrzostwach, stojących na bardzo dobrym poziomie startowało 25 zespołów.

Hokej

Polska – NRD 0:3

Znicz olimpijski w drodze do Grenoble

W sobotę w kolebce Igrzysk Olimpijskich — miejscowości Olimpia na Peloponezie odbyła się uroczystość zapalenia znicza, który rozpoczął swą 54-dniową wędrówkę do miejsca X Zimowych Igrzysk Olimpijskich — Grenoble.

W uroczystości wzięli udział wszyscy czterej wiceprzewodniczący komitetu organizacyjnego Zimowej Olimpiady: Gleizes, Ardulin, Dussol, Genin. Grecki Komitet Olimpijski był reprezentowany przez wiceprzewodniczącego, generała Papathanasiadisa. Przewodniczącym Komitetu Olimpijskiego Grecji jest, jak wiadomo, przebywający obecnie w Rzymie król Konstantyn.

Deszczowa pogoda pokrzyżowała nieco przebieg ceremonii. Nie udało się jej odbyć, jak zwykle, w oliwkowym gaju w pobliżu ruin świątyni Zeusa. Nie można też było tradycyjnie zapalić pochodni od skupionej na specjalnych zwierciadłach energii promieni słonecznych. Na szczęście wbrew pesymistycznym zapowiedziom meteorologów uczyniono to przed dwoma dniami i od tego znicza [illegible] zapalono pochodnię, z którą pobiegnie sztafeta. Aktorka ubrana w strój kapłanki świątyni Zeusa wręczyła ją 23-letniemu sportowcowi z Olimpii [illegible]. Przeniósł on pochodnię na lotnisko [illegible]. Stąd znicz przewieziony zostanie [illegible] na jedną dobę na stadionie w Atenach, na którym odbyły się w 1896 roku pierwsze nowożytne Igrzyska Olimpijskie. We wtorek specjalny samolot przewiezie ją z Aten do Paryża. Tu rozpocznie się gigantyczna sztafeta, w której, na trasie ponad 6 tys. km, weźmie udział około 5 tys. francuskich sportowców.

Gościmy bokserów Meksyku

Po kilkudniowych tarapatach lotniczych w sobotę późnym wieczorem przylecieli do Warszawy pięściarze Meksyku. Ekipa meksykańska kilka dni wyczekiwała na możliwość lotu do Warszawy we Frankfurcie nad Menem. Ostatecznie Meksykańczycy polecieli do Wiednia, skąd w sobotę wieczorem mogli już wystartować do Warszawy. W naszej stolicy zatrzymało się ostatecznie 9 pięściarzy Meksyku z trenerem Henrykiem Nowarą. Po [illegible] z drugim polskim trenerem Kazimierzem Mar[illegible] udało się do Moskwy. [illegible] Olimpijskiego w Meksyku. [illegible]

[illegible] przygotowań. [illegible] nie do programu ich pobytu w Polsce. Prawdopodobnie Meksykanie przez kilkanaście dni będą odpoczywali i trenowali w COPO na Bielanach. Potem dojdzie do ich występu na naszych ringach.

Udany debiut sztangistów Staru

STARACHOWICE. Starachowicki Star założył sekcję podnoszenia ciężarów, która w sobotę rozegrała pierwsze swoje zawody. Nowy zespół sztangistów został otoczony przez klub dobrą opieką. Trzon drużyny stanowią zawodnicy LZS Wąchock. Wraz z nimi ćwiczy ponad 30 młodych amatorów ciężkiej atletyki. Zajęcia prowadzi instr. M. Postuszko.

Na pierwsze zawody przybyli również zawodnicy Tęczy z Kielc. Impreza była interesująca w niektórych wagach padły nawet dobre wyniki. Najlepiej wypadli przedstawiciele wagi lekkiej. [illegible] z Tęczy uzyskał wynik lepszy od rekordu z okręgu seniorów w wyciskaniu [illegible] Inne ciekawsze wyniki: kogucia — Borowiec Star 235, piórkowa — Sokołowski Star 230, półciężka — Olczyk Star 280, ciężka — Szukiel Star 265 kg.

Mamy nadzieję, że sekcja Staru wzmocni pozycję tej dziedziny sportu w naszym województwie.

Pierwsza porażka AZS Warszawa w I lidze koszykówki

W sobotnich pojedynkach koszykarzy o mistrzostwo I ligi Wisła Kraków pokonała Lecha Poznań 86:79, Start Lublin przegrał z Wybrzeżem Gdańsk 58:72, Lublinianka zwyciężyła AZS Toruń 66:53, Sparta Nowa Huta wygrała z AZS Poznań 73:52.

W niedzielę mistrzowie Polski, koszykarze AZS Warszawa, doznali pierwszej w ligowych rozgrywkach porażki ulegając stołecznej Legii 58:59. W pozostałych spotkaniach Wisła pokonała AZS Poznań 101:75, Start wygrał z AZS Toruń 83:75, Lublinianka przegrała z Wybrzeżem 59:61, Sparta zwyciężyła Lecha 62:44, Śląsk odniósł zwycięstwo nad Polonią 69:60.

Gimnastycy Rzeszowa zrewanżowali się

KIELCE. W sobotę odbyło się rewanżowe międzymiastowe spotkanie gimnastyczne KIELCE — RZESZÓW. Przed tygodniem w Rzeszowie dość szczęśliwe zwycięstwo odniosła nasza drużyna. Tym razem Rzeszów wygrał zdecydowanie.

Porażka Kielc wynika głównie ze słabości naszej gimnastyki męskiej. Aktualnie tylko jedna sekcja Budowlanych Kielce zajmuje się szkoleniem gimnastyków. To za mało. W klasie II mężczyzn ponieśliśmy więc klęskę bowiem punkty dla naszego zespołu zdobył tylko jeden zawodnik. Startowało dwóch (zamiast trzech) ale drugi nie zrobił minimum. Przegrali również zdecydowanie nasi gimnastycy w klasie III.

Bardzo dobrze spisały się gimnastyczki. Szczególnie w klasie I nasze dziewczęta ćwiczyły udanie zajmując trzy pierwsze lokaty, co dało im wysokie zwycięstwo w tej klasie i zapewniło zwycięstwo w ogólnej punktacji konkurencji kobiecych. W klasie II nieco lepsze były rzeszowianki, w klasie III minimalnie wygrały kielczanki.

Warto podkreślić, że organizatorzy potrafili nie tylko przeprowadzić zawody, ale umieli także zadbać o zorganizowanie widowni. Na trybunach znalazło się kilkuset młodych widzów, czyli znacznie więcej, niż na meczu gimnastycznym Polska — Szwecja.

W ogólnej punktacji zwyciężył Rzeszów gromadząc 637.60 pkt., Kielce miały 569.70 pkt. W konkurencjach kobiet wygrały Kielce 323.95 — 322.50, w konkurencji mężczyzn Kielce przegrały 245.75 — 315.10.

Wyniki indywidualne

Kobiety

Kl. I: **Krcal** K 36.25, **Klonowska** K 36.00, **Bober** K 35.85.

Kl. II: **Łuczak** R 36.65, **Grabowska** R 36.50, **Wendland** K 36.15.

Kl. III: **Stefańska** K 36.85, **Stokłosa** R 36.80, **Radecka** K 36.75.

Mężczyźni

Kl. II: **Liśkiewicz** R 54.45, **Szetela** R 52.70, **Wawrzeńczyk** K 49.85.

Kl. III: **Piesowicz** R 54.15, **Kloc** R 52.65, **Michalski** K 52.

Znów rekordy na pływalni

KIELCE. W drugim dniu korespondencyjnych pływackich mistrzostw dzieci trochę starsi zawodnicy pływający poza konkursem, znów popisali się kilkoma dobrymi wynikami. Nie brakło też i rekordów. 14-letnia pływaczka Tęczy **Powroźnikówna** poprawiła dwa własne rekordy okręgu w trzech kat. wieku przepływając 50 m st. dow. w czasie 31.8 oraz 200 m st. dowolnym 2.39.0. Bardzo dobrze wypadła Wojsa na dyst. 200 m st. zmiennym bijąc rekord okręgu wynikiem 2.53.1. na 200 m st. grzbietowym Świerczówna z Tęczy miała wynik 3.15.2.

W konkurencjach męskich znów najlepiej wypadł **Derejski**, który w sobotę jako pierwszy kielczanin przepłynął 400 m st. dow. poniżej 5 minut. Tym razem miał on 27.6 na 50 m i 2.17.1 na 200 m. Na tych samych dystansach **Bognacki** miał wyniki 29.0 i 2.23.8. Ładne rezultaty uzyskali także młodzi pływacy Tęczy na 1500 m st. dow. **Lipski** 21.09.8 i **Baran** 21.32.6.

Z młodzieży, która rozgrywała swoje mistrzostwa największe uzdolnienia wykazali: **Szewczyk** wśród chłopców, **Krzemińska** i **Gamońska** z Tęczy oraz **Kucharska** z Pronitu wśród dziewcząt.

Oto najciekawsze wyniki:

100 m dow. chł: **Szewczyk** T 1.14.4

100 m zm. chł: **Szewczyk** T 1.29.8

100 m kl. dz: **Kucharska** P 1.45.5

200 m kl. dz: **Kucharska** P 3.38.4, **Wojciechowska** Lechia 3.55.8

50 m dow. dz: **Gamońska** T 41. 2

50 m dow. dz: **Krzemińska** T 49.8.

❁ Przebywający na zgrupowaniu w Berlinie czołowi nasi łyżwiarze startowali w kolejnych zawodach kontrolnych. Oprócz Polaków wzięli w nich udział reprezentanci NRD i CSRS. Bieg na 500 m wygrał Mueller (NRD) 45,4 przed Polakami Wysockim 45,5 i Szandalą 46,4. Na dystansie 3000 m zwycięstwo odniósł Polak Kowalczyk 5.32,7 przed Bergmanem (NRD) 5.38,8.

W biegu na 1500 m Polka Troicka z czasem 2.52,2 zajęła drugie miejsce za Wimmer (NRD) 2.56,2. Mrożkówna w samotnym biegu na 3000 m uzyskała 6.03,6.

Zawody kieleckiej szkółki lekkoatletycznej

KIELCE. W Kielcach od kilku miesięcy istnieje miejska szkółka lekkoatletyczna zorganizowana wspólnymi siłami przez Wydział Oświaty, KS Budowlani i MKKF i T. W sobotę i w niedzielę młodzież tej szkółki miała pierwszy sprawdzian formy w sali WDK. Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem. Brało w nich udział ponad 60 dzieci wykazując spore postępy. Zawody rozgrywane były w trzech kategoriach wiekowych 11 — 12 lat i 13 — 14 lat. Najliczniej startowała młodzież ze szkół nr nr 15 i 24.

Dziewczęta młodsze

20 m — Bednarczyk (19) — 3,7, Porębska (15) 3.8.

25 m pł — Bednarczyk (19) 5,6. Bartos (15) 5.9,

wzwyż — Bednarczyk (19) 120, Burtnik (11) 115,

trójskok z m — Bednarczyk (19) 5.96, Burtnik (11) 5.48,

rzut piłką: Burtnik (11) 6.85, Bednarczyk (19) 6.71

Dziewczęta starsze

20 m: Stawińska (10) 3.4, Marasek (15) i Szabla (11) po 3.5,

25 m pł: Marasek (15) 4,8, Szabla (11) 4.9,

wzwyż: Marasek (15) 125, Szafrańska (19) 125,

trójskok: Nosek (7) 6,20, Stawińska (10) 6.15,

rzut piłką: Szabla (11) 9.29, Polak (7) 9.05.

Chłopcy młodsi

20 m: Szczeciński (15) 3.4, Gliński (24) 3.6,

25 m pł: Kościak (15) 4.8, Szczeciński (15) 4.8,

wzwyż: Szczeciński (15) 140.

Chłopcy starsi

20 m: Wójcicki (10), Biskupski (24), Furmanek (6) po 3.3,

25 m pł: Furmanek (6) 4.1, Sadkowski (24) 4,4.

wzwyż: Furmanek (6) 145,

trójskok: Furmanek (6) 7,73, Matuszko (25) 7.12,

pchn. piłką: Bęben (7) 11,58, Matuszko (24) 10.44.

Od dziś w Kielcach ogólnopolski turniej kometki

Dziś w poniedziałek rozpoczyna się w kieleckiej hali sportowej **II ogólnopolski turniej kometki** (badmintona) o **Puchar ZG ZMS.**

Program turnieju jest następujący:

poniedziałek — godz. 9 gry eliminacyjne, godz. 17 uroczyste otwarcie,

wtorek — godz. 9 eliminacje, godz. 16 ćwierćfinały,

środa godz. 9 półfinały i finały, godz. 17 zakończenie turnieju na imprezie „Dobry Wieczór"

Impreza zapowiada się atrakcyjnie, bowiem kometka w wykonaniu czołówki krajowej jest widowiskowa. Organizatorzy informują, że wstęp na zawody jest bezpłatny i zapraszają na widownię szczególnie kielecką młodzież.

Pod koszem

W spotkaniach o mistrzostwo klasy „A" w koszykówce mężczyzn uzyskano następujące rezultaty:

Budowlani II Radom — Żak Kielce 70:31 (28:25). Najwięcej punktów zdobyli: dla Budowlanych Szczerba 27 i Laskowski 18, dla Żaka Banasik i Danek po 13 oraz Adamus 12.

KSZO Ostrowiec — Tęcza II Kielce 57:77 (28:36). Najlepsi strzelcy: w KSZO — Mielnikiewicz 24 pkt. i Majos 18 pkt; w Tęczy — Łukawski 26 pkt. i Wachla 20 pkt.

Wisła Sandomierz — Sparta Kazimierza Wielka 69:58 (29:27). Najwięcej punktów dla gości zdobyli W. Wykurz 27 i Konofalski 21, dla gospodarzy Ciechanowski 14. Koszykarze Sparty dzięki wczorajszemu zwycięstwu zajęli pierwszą lokatę na półmetku rozgrywek i są najpoważniejszymi kandydatami na awans do ligi okręgowej.

Po obu stronach siatki

Siatkarze ligi międzywojewódzkiej rozpoczęli drugą rundę rozgrywek. W Skarżysku miejscowi Skórzani pokonali Lechię Kielce 3:2 i Tęczę Kielce 3:0. KSZO Ostrowiec również wygrał oba mecze z kieleckimi drużynami: Lechią 3:2 i Tęczą 3:0.

W zaległym spotkaniu z I rundy rozgrywek Skórzani zwyciężyli Hetmana Zamość 3:2.

W Busku rozegrany został turniej z udziałem drużyn kobiecych. Radomskie zespoły — Budowlani i Start odniosły po dwa zwycięstwa. Start wygrał z miejscowym AKS i Skórzanymi Skarżysko po 3:0, natomiast Budowlani zwyciężyli Skórzanych 3:0 i AKS 3:1.

W Kraśniku siatkarki miejscowej Stali pokonały LZS Klementowice 3:1 i LZS Chełm 3:0, natomiast Stal Poniatowa przegrała z LZS Klementowice 0:3 i wygrała z LZS Chełm 3:0.

❁ Druga reprezentacja hokejowa ZSRR rozpoczęła swe kanadyjskie tournee meczem w Hull z reprezentacją wschodniej Kanady, która niedawno brała udział w turnieju międzynarodowym w Moskwie. Rewanżowy pojedynek zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków 5:3.

Warto przypomnieć, że przed dwoma tygodniami w Moskwie w meczu tych dwóch drużyn zwyciężyli hokeiści radzieccy 8:3.

Na średnich i długich dystansach także biegamy wolniej

Kryzys naszej lekkiej atletyki w tym roku uwidocznił się także na średnich i długich dystansach, które zawsze zaliczały się do mocniejszych punktów „królowej sportu" w Kieleczyźnie. Średnie przeciętne są gorsze na wszystkich dystansach, których tabele dziś publikujemy. Tylko pojedynczy zawodnicy mogą popisać się postępami. Na średnich dystansach najbardziej poprawili się *Kalbarczyk* i *Marciniewski II*, na długich przede wszystkim *Niedziela*.

Na plus zapisać trzeba specjalistom długich dystansów odważne zaatakowanie konkurencji dotąd u nas nie uprawianych. Jedyny rekord okręgu notujemy właśnie tu. Pobił go *Kibil* na 20 km i w biegu godzinnym. Po raz pierwszy w naszej lekkiej atletyce dwaj nasi biegacze — *Kudła* z Kielc i *Podcaba* z Pionek wystartowali w maratonie i ukończyli najtrudniejszy z biegów w dobrej formie. Niestety kielczanin nie poświęca jednak większej uwagi bieganiu.

Przodują w tych biegach sekcje Budowlanych i Radomiaka. Niemal zupełnie znikli z tabel przedstawiciele KSZO mającego przecież ładne tradycje

800 m

1. Suskiewicz	B	1.55.9
2. Krawczyk	B	1.55.8
3. Kalbarczyk	R	1.56.2
4. Marciniewski I	B	1.56.3
5. Miękus	R	1.57.0
6. Nadolski	R	1.58.0
7. Kulaga	B	1.58.6
8. Marciniewski II	B	1.59.8
9. Nowicki	G	2.01.8
10. Kapusta	B	2.01.0

1500 m

1. Krawczyk	B	3.58.2
2. Kalbarczyk	R	4.04.5
3. Nadolski	R	4.04.8
4. Marciniewski I	B	4.05.4
5. Wikło	G	4.06.4
Marciniewski II	B	4.06.4
7. Jaśkiewicz	R	4.09.0
8. Kulaga	B	4.09.4
9. Nowicki	G	4.11.4
10. Kobza	Ł	4.11.5

3000 m

1. Krakowiak	B	8.53.0
2. Jaśkiewicz	R	8.59.0
3. Kibil	P	9.02.8
4. Banaś	Ł	9.04.2
Piątek	B	9.04.2
6. Kulaga	B	9.05.0
7. Kutek	B	9.07.6
8. Korona	G	9.09.8
9. Niedziela	B	9.11.0
Nadolski	R	9.11.0

5000 m

1. Niedziela	B	15.28.6
2. Krakowiak	B	15.32.4
3. Kibil	P	15.41.4
4. Jaśkiewicz	R	15.53.0
5. Banaś	Ł	16.00.0
6. Kulaga	B	16.04.8
7. Nowicki	G	16.20.2
8. Białek	B	16.22.4
9. Rębiś	B	16.27.2
10. Zieliński	Ł	16.36.0

10.000 m

1. Krakowiak	B	32.47.4
2. Kibil	P	33.05.4
3. Nowicki	G	33.05.0
4. Banaś	Ł	35.14.8
5. Ławicki	Ł	35.15.6
6. Zieliński	Ł	35.39.0
7. Machnio	Ł	35.43.4
8. Kozłowski	K	35.53.4
9. Nurzyński	G	37.43.8
10. Rębiś	R	38.04.8

Strzelcy Starachowic na 11 miejscu

Polski Związek Strzelecki opublikował klasyfikację krajowych rozgrywek o mistrzostwo II ligi w strzelectwie sportowym, w której startuje również zespół LOK Starachowice. Nasza drużyna zajęła zupełnie dobre 11 miejsce wśród 33 startujących.

Co wynika z 20 miejsca Kielc na IV SC

Obyśmy nie myśleli zbyt długo...

Tak się złożyło, że najprzyjemniejszy akcent naszych startów w imprezach IV Spartakiady Centralnej w postaci najlepszego 8 miejsca wywalczonego przez pięściarzy zbiegł się z najbardziej przykrym momentem ogłoszenia końcowych lokat poszczególnych województw w całości IV SC. Punktacja końcowa za osiągnięcia w sporcie masowym i wyczynowym dała Kielcom zupełnie przyzwoite 16 miejsce w kraju. Jest ono jednak wyłącznie wynikiem wysokiej lokaty województwa we współzawodnictwie masowym, gdzie uplasowaliśmy się na 9 miejscu. *Współzawodnictwo w sporcie wyczynowym przyniosło nam 20 czyli przedostatnie miejsce. Za nami pozostał jedynie Krakowwojewództwo.*

Przed trzema laty w klasyfikacji III SC za sport wyczynowy pieliśmy 18 miejsce. Za nami były Lublin, Koszalin i Białystok. Ponieśliśmy więc dalsze straty. Tylko kilka naszych dziedzin sportu mieści się w pierwszej dziesiątce krajowej. Są to: boks, kolarstwo torowe, wioślarstwo. Tuż za pierwszą dziesiątką klasyfikowani są pływacy, żeglarze i łucznicy, ale ci ostatni nie zdobyli jednak punktów dla województwa. W pozostałych dyscyplinach zajmujemy końcowe lokaty [illegible]

Czy jesteśmy więc skazani na stałe okupowanie lokaty na szarym końcu? [illegible]

Trzeba powiedzieć, że [illegible] związki sportowe odpowie[illegible]działne za sportową stronę przygotowań swoich reprezentacji próbowały przygotować je do ciężkiego egzaminu możliwie jak najlepiej. Okazuje się jednak, że nasz sport jest zbyt słaby organizacyjnie a także i szkoleniowo. Większość zgrupowań treningowych nie przyniosła spodziewanych rezultatów właśnie z racji niedomagań organizacyjnych. Okazuje się że nie wystarczy już udzielanie związkom pomocy materialnej. Właśnie błędy organizacyjne przyczyniły się do obniżenia pozycji sztangistów i gimnastyków na zawodach IV SC.

Podsumowaliśmy więc znacznie wysiłki aby poprawić swoją pozycję w porównaniu do III SC. Nie udało się. Zdobyliśmy znacznie więcej medali, niż poprzednio i więcej miejsc punktowanych. Inni poczynili jednak większe postępy.

Jakie wnioski płyną z dwóch [illegible]

[illegible] stawiają nas na straconej pozycji w rywalizacji z tradycyjnymi potęgami polskiego sportu. Nie ma więc o co walczyć? Nic podobnego. Jest przecież kilka województw równorzędnych naszemu pod względem ekonomicznym i innymi względami mającymi decydujący wpływ na rozwój sportu. Lublin, Olsztyn, Białystok, Opole, Koszalin, Mazowsze, województwa łódzkie i krakowskie a nawet Rzeszów... Z tymi rywalami możemy stawać w zawody z myślą o zwycięstwie.

Czeka nas jednak dużo pracy. Dwa problemy. Pierwszy to szkolenie. Naszym obowiązkiem jest stałe dążenie do podnoszenia poziomu szkolenia, co nie jest najprostsze do osiągnięcia. Ale bez odpowiedniej kadry szkoleniowej nie ma mowy o postępie. Druga sprawa to *organizacja pracy w naszym sporcie i sterowanie jego rozwojem.* Nie można [illegible]

[illegible] każdej dziedzinie sportu. W popularniejszych sportach takie ośrodki powstały samorzutnie. W innych dyscyplinach trzeba je zakładać i bardzo opiekować się nimi. Wiele czynią w tym kierunku wojewódzkie władze sportu związkowego. Muszą to robić także i inne zrzeszenia. *Nie chodzi w końcu o to czy wyprzedzimy Koszalin, Lublin lub Białystok. Ale bez takiej rywalizacji nie ma mowy o postępie, o dopingu do pracy. Przez ponad 20 lat sport Kieleczyzny wniósł piękny wkład do dorobku całego sportu polskiego. Byłoby przykro, by w kolejnym dwudziestoleciu ten wkład malał...*

Co robić dalej? Naszym zdaniem potrzebą chwili jest zajęcie się przez wojewódzkie władze sportowe sytuacją w okręgowych związkach sportowych. Te społeczne organizacje odpowiadające za poziom sportu borykają się z olbrzymimi trudnościami. Większość z nich [illegible] pogarsza. *Działalność społeczna w ruchu sportowym musi mieć odpowiednią rangę. Inaczej nic nie poradzimy...*

Co dzieje się teraz po niepowodzeniach na IV SC, nad czym pracują władze sportowe? *Główną jest obecnie sprawa organizacji przygotowań do centralnej spartakiady młodzieżowej, która odbędzie się w 1969 roku.* Temu właśnie poświęcona była przed kilku dniami narada w WKKFiT. Była to jedna z ciekawszych narad sportowych w ostatnim czasie. Na jej przykładzie widać, że jednak potrafimy wyciągnąć wnioski z poprzednich niepowodzeń. Wszystkie zainteresowane sportem młodzieżowym organizacje wysuwały propozycje zmierzające do szybkiego rozpoczęcia przygotowań przed spartakiadą młodzieżową. Opracowane zostały pierwsze, wstępne plany. Okazuje się, że trzeba będzie zakładać sekcje sportowe [illegible] mamy szanse rozwinięcia tych pożytecznych sportów na naszym terenie. A to jest równie ważne.

Bardzo duży udział w przygotowaniach do I CSM będzie miał sport szkolny. Stanowisko władz tego sportu pozwala przypuszczać, że da się dużo zrobić. Zresztą w ostatnim czasie mamy sporo tego dowodów. Powstanie w Kielcach młodzieżowej szkółki lekkoatletycznej, masowe imprezy szkolne — to najlepsze przykłady. Na tym nie koniec. Przyjęta została propozycja założenia klas pływackich w Kielcach i w Ostrowcu.

Młodzieżowa spartakiada centralna wyraźnie mobilizuje nasz aktyw sportowy. Może dlatego, że mamy w niej jednak większe szanse... A co z przygotowaniami do V SC?

Nikt o niej w tej chwili nie myśli. I słusznie. *Przecież młodzież przygotowywana do I CSM w roku 1969 powinna stanowić w ogromnej większości naszą reprezentację na V SC w 1971 roku. Pracując intensywnie z młodzieżą pracujemy równocześnie na poczet poprawienia swej lokaty w jubileuszowej spartakiadzie centralnej za cztery lata.* [illegible]

M. KALETA

http://sbc.wbp.kielce.pl/